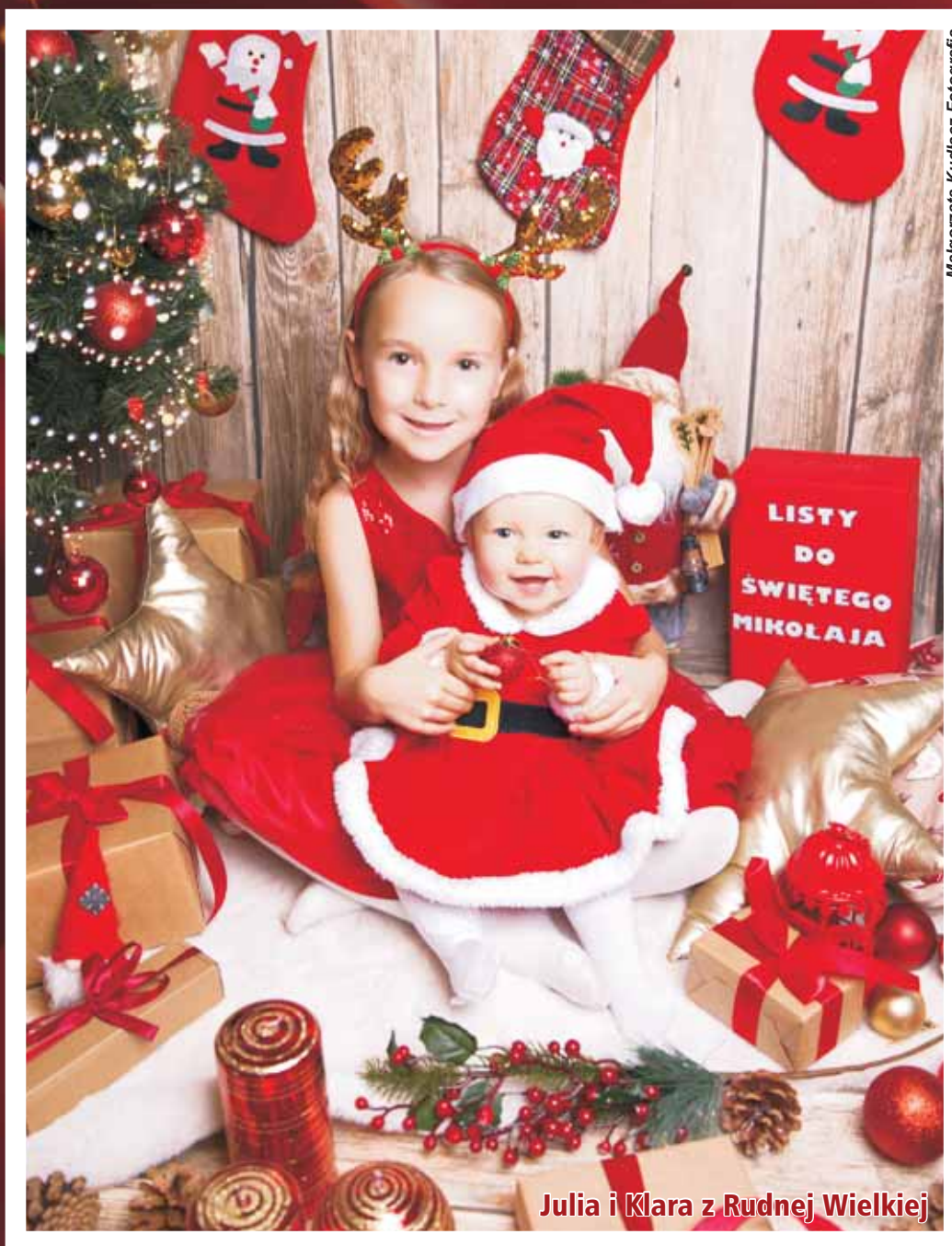


Rudnian



Nr 6 GRUDZIEŃ 2020

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Julia i Klara z Rudnej Wielkiej

Wesołych Świąt

Wszystkim Mieszkańcom sołectwa Rudna Wielka z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku życzę, aby ten najpiękniejszy czas napełnił wszystkich radością, ciepłem i życzliwością. Niech te szczególne dni, będą okazją do wspólnego przeżywania świąt.

Członkom Stowarzyszenia Wspólnie dla Rudnej Wielkiej życzę wytrwałości w realizowaniu wspólnych zamierzeń oraz pocucia dobrze spełnionej misji.



Życzę dużo zdrowia
i wytrwałości w realizacji
zamierzonych celów.

Wójt Gminy Świlcza
Adam Dziedzic

Spokojnych świąt
Bożego Narodzenia
spędzonych z bliskimi,
w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
dużo zdrowia na ten trudny czas
oraz samych szczęśliwych dni
w nadchodzącym Nowym Roku

życzy

Przewodniczący
Rady Gminy
Piotr Wanat



Płaki niby dzwoneczkami cieszą się koledą -
Chrystus nam się narodził i nowe dni będą.

Do stajni Betlejemskiej aż do brzegów Wisły
Z ptakami smukłe sarny dziwować się przysły.

Wiewiórka zęby szczerzy i w niebo się patrzy,
Jak dwa gołębie płyną na błękitnej tarczy.

I kwiaty, choć zima, czas mroźny i cichy.
Niosą mirrę, kadzidło i złote kielichy.

I pawie przyfrunęły z krajów cudzoziemskich,
By swe pióra przyrównać do skrzydeł anielskich.

A mały Chrystus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By wśród witających zobaczyć człowieka.

Jerzy Liebert „Pasterka”

Wszystkim naszym Czytelnikom
życzymy, aby w tym trudnym dla nas czasie epidemii,
Święta Bożego Narodzenia były radosne,
pełne szczerzej miłości, spokoju i ciepła.
Niech będzie to czas refleksji,
niech to, co zawile - wyprostuje się,
co trudne - stanie się łatwe,
co ukryte w sercu - wybuchnie radością i przebaczeniem.

A nowy - 2021 Rok
niech szczerze obdarzy zdrowiem,
mocą ducha i spokojem wewnętrznym

życzy Redakcja

„Im więcej mamy lat, niechże silniej wzrasta wdzięczność,
że poszerza się krąg naszych wigilijnych skojarzeń oraz lekcji,
jakie niesie ze sobą Boże Narodzenie!”

Charles Dickens



Rodzi się Bóg-Człowiek, który weźmie ludzi w obronę i ochroni przed złem tego świata.

W tym czasie gdy na nowo pojawia się nadzieja dla ludzkiego losu, składamy jak najlepsze bożonarodzeniowe życzenia.

Zazwyczaj życzyliśmy sobie dobrego zdrowia czy też rozwiązania trapiących nas problemów. W tym roku, wśród słów dobrych życzeń dominować będą, by Nowo Narodzony Jezus oddalił od nas pandemię koronawirusa i obdarzał swymi Łaskami. Tego również i my życzymy, by do naszych domów jak najszybciej powrócił spokój oraz pocucie bezpieczeństwa.

Doceniśmy jak niezwykłą wartość mają proste gesty miłości, uważności, zrozumienia oraz hojności względem innych ludzi, czyli wszystko to, co tak naprawdę ważne jest w te święta.

Niech pamięć o nieobecnych żyje w naszych domach i będzie z nami w wigilijny wieczór, by wiara w cud Bożego Narodzenia nabrała odpowiedniej mocy.

Życząc wszelkiej pomyślności w Nowym 2021 Roku, pozostajemy z wyrazami szacunku



Sławomir Milek
- Radny
Powiatu Rzeszowskiego

Tadeusz Pachorek
- Radny
Powiatu Rzeszowskiego

Tomasz Wojton
- Przewodniczący
Rady Powiatu Rzeszowskiego

Józef Jodłowski
- Starosta
Rzeszowski

Serdeczne życzenia
radosnych Świąt
w ciepłej rodzinie, pięknie
pachnącej choinki,
zdrowia i energii na co
dzień oraz uśmiechu
i życzliwości na każdy
dzień Nowego 2021 Roku.

życzy

Tomasz Salach
Sołtys sołectwa Rudna Wielka



KWARTALNIK STOWARZYSZENIA
„WSPÓLNIE DLA RUDNEJ WIELKIEJ”

Rudnian

WYDAWCA: Stowarzyszenie „Wspólnie dla Rudnej Wielkiej”,
36-054 Rudna Wielka 118a, tel. 885 226 608, e-mail: wspolniedlarw@onet.pl
Nr konta bankowego: 52 1600 1462 1819 2573 8000 0001

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Członkowie Stowarzyszenia

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Dorota Wadiak

DRUK: DUET Drukarnia Wydawnictwo Mariusz Michalik, tel. 603 703 003

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, zmiany tytułu i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, artykułów sponsorowanych i ogłoszeń.

HISTORIA PARAFII RUDNA WIELKA – cz. IV

Po śmierci ks. Antoniego Olejarki, dziekana głogowskiego i proboszcza parafii, do pracy w parafii Rudna Wielka decyzją księdza biskupa ordynariusza Ignacego Tokarczuka oddelegowany został ks. Władysław Nowosiad.



Ks. Władysław Nowosiad.

Fot. Archiwum

Urodził się 10 kwietnia 1929 roku w Siennowie, miejscowości położonej w gminie Zarzecze, niedaleko Przeworska.

Po ukończeniu seminarium duchownego w Przemyślu otrzymał 30 maja 1957 święcenia kapłańskie z rąk biskupa ordynariusza Franciszka Bardy. Pracę administratora naszej parafii rozpoczął w grudniu 1974 roku. Poprzednio w latach 1967-1974 był administratorem parafii w Nowotańcu. Jak pisze w Kronice parafialnej: „Na początku praca układała się bardzo dobrze, zarówno z Radą parafialną jak i ogółem parafian. Przystąpiłem do odrestaurowania plebani, kościoła i zaplecza gospodarczego...”

Na początku lutego w parafii ogłoszona została zbiórka złomu z przeznaczeniem na odlanie dzwonów. Dzwony te, wykonane w znanej Odlewni Felczyńskich w Przemyślu które otrzymały imiona: „Józef”, „Andrzej” i „Maria” zawieszone zostały 17 grudnia 1975 roku na tymczasowej drewnianej konstrukcji. Poświęcenia dzwonów dokonał

ks. biskup Bolesław Taborski 16 maja 1976 roku.

W czasie administrowania parafią przez ks. Władysława, obchodzone 600-lecie powstania Diecezji Przemyskiej. Także i w naszym kościele miały miejsce uroczyste obchody tego jubileuszu. Odbły się one 3 października 1976 roku w odpust ku czci św. Teresy, patronki kościoła, pod przewodnictwem ks. biskupa Tadeusza Błazkiewicza.

Pod koniec 1976 roku dokonano prac porządkowych na terenie cmentarza parafialnego, m.in. usuwając wszystkie rosące na jego terenie drzewa. W roku następnym przystąpiono do budowy ogrodzenia cmentarza. Składały się na nie słupy wymurowane z białej cegły zwieńczone betonowym kapeluszem i podmurówki oraz metalowe bramy i przęsła. Wymieniono także oświetlenie i ulepszono nagłośnienie we wnętrzu świątyni.

Wobec konfliktu jaki zaistniał na terenie parafii, w grudniu 1978 roku ks. Władysław Nowosiad został odwołany z pełnienia funkcji proboszcza. Dalszą posługę kapłańską pełnił od 1980 roku w parafii Słowo (dekanat Darłowo, woj. zachodniopomorskie) aż do chwili przejścia na emeryturę w 2001 roku. W 2017 roku obchodził jubileusz 60-lecia pracy duszpasterskiej.

Jako wikariusze w tym okresie w naszej parafii pracowali: ks. Augustyn Pawiński – do roku 1975, (obecnie wicedziekan dekanatu Łańcut I), ks.

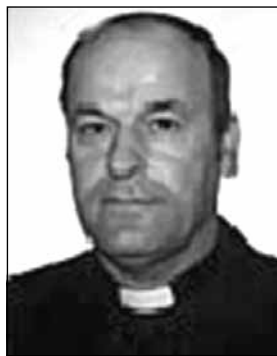
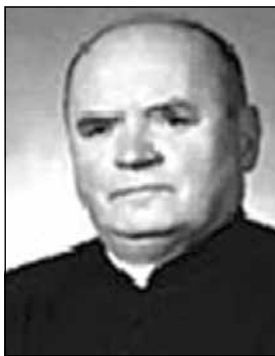
Antoni Nizioł (1975-1977) – (zm. w 2004 r.) i ks. Władysław Brzuszek (1977-1978).

Nowym proboszczem w parafii Rudna Wielka został mianowany ks. Władysław Brzuszek.

Urodził się 26 maja 1947 roku w Raniżowie. Po zdaniu matury w Liceum Ogólnokształcącym w Sokołowie Małopolskim rozpoczął w latach 1966-1972 studia seminaryjne w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. 17 czerwca 1972 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Bolesława Taborskiego. Jako wikariusz pracował w Niechobrze (1972-1974), Hoczwi (1974-1976) i Słocinie (1976-1977) oraz w Rudnej Wielkiej.

Ksiądz Władysław Brzuszek już jako wikariusz, a następnie jako administrator parafii w historii parafii zapisał się jako bardzo energiczny, działający z wielkim poświęceniem jej zarządca. Z pomocą parafian – nie bez utrudnień – rozbudowana została dawna organizacja z przeznaczeniem na miejsce zamieszkania dla sióstr zakonnych. Wraz z oddelegowanym mu do pracy w parafii wikariuszem ks. Stanisławem Konikiem doprowadził do założenia w 1978 roku dwóch bardzo licznych i prężnie działających grup młodzieżowych Ruchu Oazowego „Światło-Życie”. Uczestniczyły one w cotygodniowych spotkaniach organizowanych w dawnej Ochronce, brały udział w wakacyjnych obozach oazowych, kilkakrotnie przy-





Księża: Augustyn Pawiński, Antoni Nizioł, Władysław Brzuszek.

Fot. Archiwum

gotowano i wystawiono w kościele cieszące się ogromnym zainteresowaniem przedstawienia teatralne o treści religijnej (np. sztuka M. Kossak-Szczuckiej „Gość Oczekiwany”).

Gdy w 1912 r. mieszkańcy Rogoźnicy zostali włączeni do parafii w Rudnej Wielkiej, odległość do kościoła parafialnego wynosiła 3-4 km. Mimo to i ta odległość stanowiła dla wielu osób duży problem, więc część z nich nie uczestniczyła w niedzielnych Mszach św. W 1978 r. ks. Władysław Brzuszek zainicjował odprawianie Mszy św. w stojącym pusto budynku. Była to dawna karczma austriacka przerobiona na szkołę z punktem katechetycznym. Jeszcze w 1975 r. uczyły się tam dzieci, ale ze

względu na małą ilość uczniów szkoła została zlikwidowana, a uczniowie przeniesieni do szkoły zbiorczej w Głogowie Młp. Potem budynek stał pusty. Na początku 1978 r. ks. Władysław Brzuszek zainicjował odprawianie Mszy św. w stojącym pusto budynku. Wnętrze budynku uporządkowano, na ścianach rozwieszono obrazy i stacje drogi krzyżowej.

Pierwsza Eucharystia została odprawiona za zgodą biskupa Stanisława Jakiela, przez ks. Władysława Brzuszkę 5 lutego 1978 r. Kilkanaście dni później, 19 lutego 1978 r. bp Tadeusz Błaszkiewicz poświęcił kaplicę pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego, poświęcony był także krzyż na placu przed

budynkiem. Władze świeckie chciały zlikwidować kaplicę. Rozpoczęły się przesłuchania przez SB i namowy młodzieży, aby wykorzystała lokal na świetlicę. Mimo stwarzanych licznych problemów (m.in. odwołanie kursującego autobusu, odłączanie prądu, zamknięcie szkoły, odmawianie pozwoleń na budowę nowego obiektu sakralnego, przesłuchiwanie mieszkańców) nowo powstała kaplica pozostała, w której Eucharystia była sprawowana przez następne jedenaście lat.

Dla umocnienia i wzbogacenia życia duchowego parafian zorganizowane zostały w parafii dwie piesze pielgrzymki. Pierwsza – w 1979 roku do Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Niechobrze, druga w 1980 r. do bazyliki Matki Bożej w Leżajsku.

Nie tylko z powodu powstania kaplicy w Rogoźnicy ksiądz Władysław Brzuszek był bardzo często nękany, a nawet zatrzymywany i przesłuchiwany przez funkcjonariuszy SB. Był gorąco zaangażowany w działalność powstającego wolnego rolniczego związku zawodowego „Solidarność Chłopska. Często odprawiał Msze św. dla strajkujących i popierających strajk chłopski w Rzeszowie w styczniu i lutym 1981 roku, w budynku dawnego „Domu Kolejarza” w Rzeszowie, głosząc przy tym płomienne, patriotyczne kazania.

W roku 1981, po rozbiórce starej kaplicy oraz dawnej Ochronki rozpoczęto budowę sali widowiskowej z przeznaczeniem na organizację uroczystości związanych z życiem parafii, spotkań grup oazowych, urządzenie biblioteki.

W pracy duszpasterskiej księdzu proboszczowi Władysławowi Brzuszkowi pomagali:

- ks. Stanisław Konik z Koppek (1978-1980) – obecnie proboszcz w parafii Domostrawa,
- ks. Bronisław Futyma z Górek (1980-1982) – od 2016 r. rezydent w parafii w Tarnobrzegu-Serbinowie,
- ks. Zdzisław Długosz z Równego (od roku 1982) – aktualnie mieszkający w rodzinnej miejscowości.



Rok 1979. Pielgrzymka Grupy Oazowej do Częstochowy, Niepokalanowa i Warszawy z ks. wikariuszem St. Konikiem.

Fot. B. O.-K.



Księża: Stanisław Konik, Bronisław Futyma, Zdzisław Długosz.

Fot: Archiwum



Rok 1980. Pielgrzymka do Leżajska. Leśna Droga Krzyżowa z ks. Wł. Brzuskiem.

Fot. B. O.K.

W roku 1982 ksiądz Brzuszek przeniesiony został do parafii w Radomyślu, gdzie administrował w latach 1982-1987, a następnie został mianowany proboszczem w parafii Trześń k. Sandomierza, pracując tam od roku 1987 aż do swojej nagłej śmierci 28 czerwca 2004. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Trześni.

Po przeniesieniu ks. Władysława Brzuszek do parafii Radomyśl, jego następcą na probostwie w Rudnej Wielkiej mianowany został ks. Stanisław Wójcik.

Oprac.
Bogusław
Orchowski-Kula



Powrót z Pielgrzymki Leżajskiej. Ks. Wł. Brzuszek.

Fot. B. O.-K.



. Nagrobek ks. Władysława Brzuszek na cmentarzu w Trześni.

Fot. Grobonet Trześń

Historia Rodu Dąbskich cz. V

2020 ROK BITWY WARSZAWSKIEJ (W JEJ SETNĄ ROCZNICĘ)

Sejm polski 13.06.2019 r. przyjął uchwałę o ogłoszeniu roku 2020 rokiem bitwy warszawskiej, przypominając, że czerwony marszałek Michaił Tuchaczewski mówił o planie przejścia „ku ogólnoświatowej pożodze” po... „trupie białej Polski”, a zdaniem brytyjskiego dyplomaty, członka Misji Międzysojuszniczej do Polski w lipcu 1920 roku, lorda Edgara D'Abernona była to 18. przełomowa bitwa w historii świata.

Stefan Dąbski na frontach wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920

Imię i nazwisko Stefan Dąbski kojarzy się naszym Czytelnikom zapewne z określeniem 'egzekutor' za sprawą tytułu – opublikowanych kilka lat temu i wznawianych – wstrząsających, różniczeniowych wspomnień syna Kazimierza Dąbskiego z Nosówki (a wnuka Aleksandra, młodszego brata Stanisława z Rudnej).

Tymczasem społeczność Rudnej Wielkiej ma powody, by od tej tragicznej postaci młodszego kuzyna tutejszych Dąbskich odróżnić osobę o pokolenie starszego jego imiennika, zięcia senatora Stanisława z Rudnej (męża jego córki Zofii po ślubie w końcu 1924 roku), który pojawił się tu jako oficer Wojska Polskiego, powstaniec wielkopolski oraz uczestnik wojny 1920 roku, i przeżył do 1944 roku lat 20, zapisawszy się w dziejach gminy i powiatu, m.in. samorządu terytorialnego i gospodarczo-zawodowego (zasiadał w Radzie Gminy i jej Komisji Rolnej, był jednym z głównych organizatorów Związku Spółdzielni Mleczarskich Ziemi Rzeszowskiej; został też prezesem Rady Oddziału Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie; powołany do Rady Powiatowej w Rzeszowie w 1933 r., pracował w komisji wodnej i powiatowych organizacjach rolniczych; od 1935 r. był członkiem zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie).

„Urodziłem się 30 czerwca 1893 roku w Ludzisku na Kujawach jako syn obywatela ziemskiego Antoniego i Marii z Mittelstaedtów” – zaczynał swój życiorys załączony do dokumentów składanych w polskiej szkole podchorążych w 1919 roku¹. Cztery lata wcześniej uzyskał niemiecką jeszcze maturę w pruskim gimnazjum w Inowrocławiu, do którego (po pierwszych klasach zaliczonych w nauczaniu domowym) rodzice wysłali dziesięciolatka. Z czasem został



Stefan Dąbski z odznaką za rany pod Stoczkiem 1920.

tu uczestnikiem – wzorowanej na tradycjach filomackich – niepodległościowej organizacji młodzieży polskiej, Towarzystwa Zana. Młodzież sposobiała się i do tego, aby w przyszłości ofiarnie stanąć „do świętej walki orężnej o niepodległość Polski”, uczyła się kierować „zasadami żołnierza polskiego”. Stefan wyniósł ze szkoły także znakomitą znajomość niemieckiego (która przydała się w 1939 roku i latach okupacji hitlerow-

skiej). Ponieważ został podczas poboru do armii pruskiej zakwalifikowany jako tzw. jednoroczny ochotnik, Einjährig-Freiwilliger, zyskiwał w tych latach odroczenie ze względu na naukę. Ze świadectwem dojrzałości i kolejnym poświadczeniem odsunięcia w czasie obowiązku służby wojskowej w armii zaborcy udał się na studia rolnicze na uniwersytet w Halle. Wobec rozwoju sytuacji wojennej przyjechał odbyć praktykę rolniczą do swej starszej siostry, Józefy do Chytrowa (dziś część Jaraczewa) w powiecie jarocińskim (w południowej Wielkopolsce) i tu pod okiem szwagra, Bogdana Trzebińskiego, zdobywał doświadczenie w zakresie prowadzenia gospodarki rolnej w majątku ziemskim. W ostatnich dniach 1918 roku wybuchło powstanie wielkopolskie. Stefan 27 stycznia 1919 roku wstąpił jako ochotnik do formującego się w Śremie oddziału kawalerii pod dowództwem Konstantego Bnińskiego z Dobczyna (1889-1972). Gdy osiągnięto siłę szwadronu (ok. 120 koni), oddział został odkomenderowany do Poznania, dokąd przybył już 2 lutego 1919 roku. Powstawał tu z formacji Konnych Strzelców Straży Poznańskiej pierwszy pułk odrodzonej w Wielkopolsce jazdy polskiej, który przyjął (i nosił jako jedyny w polskiej kawalerii) narodowe, biało-czerwone proporczyki ułańskie². W trzy dni po uroczystym zaprzysiężeniu, 29 stycznia 1919 roku, rozkazem Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim, na którego czele stał gen. Józef Dowbor Muśnicki, otrzymał nazwę 1 Pułk Ułanów Wielkopolskich. Do tego właśnie pułku, potocznie zwanego Dziećmi Poznania, pod komendę płk.

¹ Ludzisko należało do powiatu Strzelno. Jeszcze w 1934 r. urząd stanu cywilnego w wypisie z metryki używał określenia ojca Stefana: „właściciel dóbr rycerskich”. Rodzina matki, pochodzenia szwedzkiego (h. własnego Hornkloff) spolonizowała się w XVIII wieku.

² Dopiero wiosną 1924 roku termin jazda zastąpiono w wojsku polskim określeniem kawaleria.



Stefan Dąbski już z odzn. frontu lit. białoruś ustan. 13 XII 1921 aKW, bez belki jeszcze.

Aleksandra Pajewskiego został wcielony szwadron kawalerzystów śremskich.

Na decyzję Stefana o przystąpieniu do powstania (jak wcześniej do tajnej organizacji patriotycznej w szkole), wpływ mieć musiała atmosfera w rodzinie. Był jednym z dwu braci, najmłodszy pośród siedmiorga rodzeństwa. Znacznie starszy (o lat 19) i samodzielny już brat, Kazimierz, w końcu 1918 roku wstąpił do wojska polskiego i brał udział w walkach o pocztę poznańską. Stefan stracił ojca w roku 1907. Oprócz matki (która umrze 9 maja 1919) do opieki nad najmłodszym bratem poczu-

wały się siostry. Mąż Zofii (zwanej Zotą, z którą dwa lata młodszy Stefan był bardzo zżyty), Stanisław Rembowski (1885-1920) już od 11 stycznia 1919 roku służył w formującym się 1 Pułku Ułanów Wielkopolskich³.

Postępując jego śladem⁴, Stefan Dąbski w tym pułku na froncie wielkopolskim (niemieckim) od 22. V do 22. VII 1919 walczył w marszu przerywanym w potyczkach przyfrontowych wokół Zbąszynia (zwiad, patrole), a następnie nad Notecią⁵. Doświadczenie bojowe umożliwiło mu rozpoczęcie 24 lipca 1919 roku Szkoły Oficerskiej, nowo powołanej w Poznaniu przez głównego dowódcę Wojsk Wielkopolskich, gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego (14 listopada 1919 szkoła otrzymała nazwę Wielkopolska Szkoła Podchorążych Piechoty) – starszy ułan z cenzusem, czyli wykształceniem średnim (lub wyższym), po jednorocznej służbie został do niej skierowany przez pułk⁶. Jako aspirant podpisał zobowiązanie do trzyletniej służby w Wojsku Polskim po otrzymaniu szarży oficerskiej⁷. Elew S. Dąbski zdobywał



Stefan Dąbski za ppłk. W. Andersem, Bobrujsk, czerwiec 1920 r.

kolejne stopnie podoficerskie: od 1. XI był kapralem, a 8. III 1920 roku w stanie służby zapisano: podchorąży z lokatą 19 na 96 kadetów, nie karany, „prowadzenie bardzo dobre”⁸. Był jednym z pięciu kadetów odkomenderowanych z jego pułku na I kurs – ukończył go w marcu 1920 roku⁹ (poświadczają to też zachowane odznaka i krzyż pamiąt-

³ Stanisław Rembowski (1885-1920) wraz tym pułkiem brał następnie udział w walkach na froncie podczas trwającej wojny polsko-bolszewickiej, m.in. w miesiącach lipiec-sierpień 1919 pod Bobrujskiem oraz Mińskiem. W sierpniu 1920 został mianowany podporucznikiem i dowódcą 2. szwadronu w 215 Ochotniczym Pułku Jazdy Wielkopolskiej. Zginął podczas bitwy pod Brodnicą, kiedy podczas szarży na pozycję przeciwnika przyczynił się do przełamania jego obrony. Za czyn ten został wyróżniony pośmiertnie nadaniem Krzyża Srebrnego Orderu Virtuti Militari. Owdowiała Zofia z Dąbskich Rembowska, która pozostała z dwójką dzieci (w tym samym roku, w którym ożenił się Stefan), wyjdzie powtórnie za mąż, za Franciszka Unruga, organizatora konspiracji w Wielkopolsce w okresie 2 wojny światowej. Syn Zoty, Maciej Rembowski urodzony parę miesięcy przed śmiercią ojca, będzie walczył w 1939 roku w 15 Pułku Ułanów Poznańskich, a później – po pobycie m.in. w Rudnej Wielkiej – w powstaniu warszawskim.

⁴ Pośrednim dowodem byłaby nieco później jakaś rola Stefana w procesie organizowania kolejnego oddziału jazdy (215), który zyskał już jako pułk numer 26. Skoro formowany – pod dowództwem rtm. Ignacego Mielżyńskiego (1871-1938) z Iwna – był przy szwadronie zapasowym 15 Pułku Ułanów Poznańskich, zaangażowanie S. Dąbskiego ze strony macierzystego pułku poświadcza obecność jego fotografii w książce Jerzego Jarząbkiewicza i Grzegorza Łukomskiego, *Dzieje 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich imienia hetmana Jana Karola Chodkiewicza 1920-1939*, Poznań 1998. Panu Profesorowi G. Łukomskiemu dziękuję za konsultacje w tej sprawie i potwierdzenie tego ognia w losach S. Dąbskiego w dramatycznym roku 1920.

⁵ Zob. relacje w: *Dzieje 15 Pułku Ułanów Poznańskich (1 Pułku Ułanów Wielkopolskich)*, red. Paweł Zaremba, Londyn 1962, s. 18-21 z rozdz. *Pułk na froncie wielkopolskim*. Pułk jako odwód dowództwa frontu ćwiczył ludzi i konie do szybkich akcji bojowych i współdziałania z piechotą. Poniżej korzystam także z tej książki, zaznaczając wykorzystanie innych źródeł przypisaniami.

⁶ *Dzieje 15 Pułku...*, s. 24 (koszary przy ul. Grunwaldzkiej trzeba się było zamienić na niewygodne, zlokalizowane za kościołem garnizonowym na Wzgórzu św. Wojciecha w pobliżu rzeźni miejskiej).

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej oznaczane skrótem CAW), sygn. AP I.481.D.1450, s. 57 (30. X 1919).

⁸ Tamże, s. 60 dokument podpisany przez dowódcę kompanii, por. Szulca.

⁹ Formalnie wedle akt zachowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym 31 marca. T. Jeziorowski pisze, że 6. III – zob. idem, *Pierwsi Ułani Poznańscy absolwenci Szkoły Oficerskiej w Poznaniu*, „Ułan Poznański – Piętnastak” 2017, nr 1 (24), s. 5-7 (autor podaje w ułamku inaczej kolejność i lokatę: 18/19 przy nazwisku Dąbskiego, którego wyprzedził jedynie Wacław Mańkowski z wynikiem 14/15; tu też fot.

kowy tej Szkoły Oficerskiej). Wracał do służby liniowej w pułku, który tymczasem – po włączeniu Wojsk Wielkopolskich w ramy jednego wspólnego Wojska Polskiego w styczniu 1920 roku – otrzymał nowy numer i stał się 15 Pułkiem Ułanów Wielkopolskich. Po podpisaniu traktatu wersalskiego (28. VI 1919) granice Polski z Rzeszą były przesądzone (służba frontowa przeradzała się na zachodzie w ochronę pogranicza z powodu dorywczej partyzantki niemieckiej do stycznia 1920). Wielkopolska szykowała swoje wojsko do wysłania na front wschodni przeciw bolszewikom. Jednostka macierzysta Stefana, pozostającego w Poznaniu w szkole, wyruszyła jeszcze 1 VIII 1919 roku; szlak bojowy Ułanów Wielkopolskich zaprowadził przez Mołodeczno, Małe Gajany, Mińsk, Ihumeń, Bohuszewicze do zdobytej 28.VIII 1919 roku twierdzy Bobrujsk nad rzeką Berezyną. Umocnione miasto, obsadzone przez polskie wojsko, przez kilka miesięcy było i dla 15 pułku ułanów (który wchodził w skład tzw. frontu litewsko-białoruskiego, a następnie 4 armii) bazą wypadową podczas walk z bolszewikami na Polesiu, które trwały do maja 1920 roku. „W trakcie starć poznaniacy dorobili się u bolszewików określenia rogata, czerwone czorty (od koloru otoków na ułańskich czapkach)”¹⁰. Podobnie rozszerzono znaczenie czerwieni przysługującej w polskim wojsku pułkom o numerze 1 – w żurawiejce pułkowej wersami: „Skąd piętnasty jest czerwony?/ Bolszewików krwią zbroczony” zapisały się zaśluga pułku na froncie wschodnim.

Dąbski po ukończeniu szkoły znalazł się tam na pewno przełomie marca i kwietnia 1920¹¹, w szwadronie drugim pod dowództwem por. Andrzeja Rojewskiego. Przy zachowaniu odmiennej w każdym szwadronie pułku maści koni, których wyrównaniem i zadbanie wy-

różniali się dobrze wyposażeni Wielkopolanie, ułani z drugiego szwadronu prezentowali się na jednolitych kasztanach (np. wierzchowce w pierwszym odróżniały się tzw. łysinami). Od 10. IV cały pułk brał udział w kontrnatarciu na wojska sowieckie pod Jełaniem i Sieliszczami i odepchnięciu ich za Dniepr. Zapamiętano jako najcięższy dzień 17. IV: bagnisty teren utrudniający marsz i 127 km pokonanych w ciągu 30 godzin w walkach, w których stracił życie ppor. Andrzej Moszczeński, jeden z kolegów Stefana z owej piątki świeżo przybyłych absolwentów poznańskiej szkoły¹².



Pamiątkowy krzyż szkoły oficerskiej w Poznaniu im. gen. Dowbor-Muśnickiego.

Kolejne trudy, ale i sukcesy bojowe ułanów wielkopolskich przyniósł maj 1920 roku w związku z powstrzymaniem ofensywy 16 armii sowieckiej. Pułk włączony do grupy dowodzonej przez ppłk. Władysława Andersa, stanął 19. maja w Nowosiolkach, sztab w Ljadach, a 2 szwadron w Starych Drogach. Następnego dnia, w czwartek 22. V działania skierowano na odrzucenie nieprzyjaciela, który przeprawił się pod Jakszycami. Drugi szwadron w sile 15 koni pod dowództwem ppor. Janusza Kapuścińskiego ze S. Dąbskim patrolował

przedpole na północnym od Ljad, w kierunku na wieś Ganutę. Dąbski z 3 ułanami wysłany w kierunku folwarku tej wsi został ostrzelany przez kozaków – zapisano w anonimowej kronice dziennej pułku¹³.

Ułani z 2 szwadronu 23. V prowadzili nadal rozpoznawanie wokół Boguszevicz. W przeciwnatarciu dnia następnego między Jakszycami i Ihumeniem wyparto wroga za Berezynę i wzięto do niewoli znaczną część brygady sowieckiej kawalerii. Drugi szwadron zgłuzował na Piorunowym Moście czwarty, by umożliwić mu pościg za nieprzyjacielem a zabezpieczać przeprawę przez rzekę. W następnych dniach szwadron Dąbskiego brał udział w oczyszczaniu terenu na południowy zachód od Bobrujska, gdzie 26. V Polacy zmusili do poddania się pułki radzieckie o szumnych nazwach Niezwyciężony i Grom Zwycięstwa. 1. VI nadeszło oczekiwane mianowanie (z dniem 1. V) pięciu podchorążych, w tym Stefana Dąbskiego, na podporuczników¹⁴. A już 3. VI drugi szwadron wziął udział w wypadzie na Stołpiscze, gdzie udało się wyjść bez strat w zetknięciu z bolszewickimi samochodami pancernymi.

W swoim albumie Stefan wkleił garść fotografii z życia w twierdzy i okolicy o różnych porach roku. Na kilku z nich stoi pośród kadry oficerskiej w otoczeniu gen. Daniela Tokarzewskiego, dowódcy 14 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej, czy też siedzi za dowódcą pułku, ppłk. Władysławem Andersem¹⁵. Na innym, prezentującym pułk na zaśnieżonym dziedzińcu, oznaczył ołówkowym krzyżykiem swe miejsce przed szwadronem. *Tableau* korpusu oficerskiego pułku ułanów poznańskich przypomina, że Stefan miał tu bliskich sobie ludzi, m.in. Ludomira Frezera (później męża swej kuzynki, Izy z Mittelstaedtów), z którym przyjaźń trwała i po

dypłomu, jaki Stefan Dąbski utracił podczas wojny obronnej w 1939 r.). W dokumentach Szkoły (CAW, jw.) nadanie stopnia podoficerskiego datuje się na 8.III (sam Dąbski podaje później w dokumentach 20. III, prawdopodobnie dlatego, że nominacje docierały z opóźnieniem do oficerów skierowanych od razu do służby).

¹⁰ Przypomina się to określenie m.in. na stronie https://www.poznan.pl/ulan/h_index.html [data dostępu 19.07.2020].

¹¹ *Dzieje 15 Pułku...*, s. 73 podają datę 3 marca.

¹² Tamże szerszy kontekst i opis walk, s. 82-96.

¹³ Anonimowa *Kronika 1 pułku ułanów wielkopolskich z frontu wschodniego 1.VIII 1919 – 6.I 1921*, Muz. Wojska Polskiego, Oddz. Muzeum Narodowego w Poznaniu, s. 77. Dziękuję, p. kustosz Alinie Sokołowskiej za współpracę i p. dyr. Jarosławowi Łukomskiemu za umożliwienie kwerendy w zbiorach archiwalnych Muzeum.

¹⁴ Za dokument rejestrujący zmiany personalne w 15 pułku ułanów wielkopolskich... (MNP, Oddz. Muzeum Wojska Polskiego, mszps, s. nlb.) dziękuję p. kustosz Alinie Sokołowskiej.

¹⁵ Z oficerami sztabu 14 Dywizji – zob. Bartosz Kruszyński, *Poznańczycy w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920*, Poznań 2010, s. 330-331 (i odmienne ujęcie tej fot. z czerwca 1920 r. – zob. „Piętnastak” 2014 nr 4 (15), s. 6).

2 wojnie w Poznaniu, do przysłowiowej deski grobowej¹⁶. W lipcu szwadron zapasowy dosłał na front uzupełnienia, m.in. dwu podchorążych do 2 szwadronu. Jeden z nich, Witold Boreysza, będzie potem poświadczał udział w akcjach bojowych ze Stefanem. W formularzu z przeliczeniem 4 miesięcy służby (datowanym po 7.VII 1920): dopisano opinię: „bardzo dobry i odważny”¹⁷.

W tym miesiącu pod naporem armii rosyjskiej wojska polskie zostały zmuszone do odwrotu. 15 Pułk Ułanów ubezpieczał odejście z linii frontowej, z Bobrujska, ostatniej dywizji, tj. 14 dywizji piechoty wielkopolskiej ustępującej na rozkaz, nie pod naciskiem nieprzyjaciela. Hart i morale wojska sprawdzały się podczas odwrotu w ciężkich walkach z partyzantką tworzoną przez emisariuszy bolszewickich, marszu w ustawicznym napięciu i czujności, bez rozsiadania koni i popasami z ręki, przez lasy płonące z powodu suszy, przy brakach w zaopatrzeniu i konieczności snu w umundurowaniu. Już 9. VII pod Orzechowem i Drażnią główny ciężar walki spadł na 2 szwadron, który brawurowym atakiem na bagnety zlikwidował dwie kompanie nieprzyjacielskie i otworzył możliwość marszu wedle wyznaczonej osi. Wspomniany podporucznik Boreysza oraz wachmistrz Izydorczyk wspominali:

Dnia 9 lipca 1920 r. został ppor. Dąbski wysłany z Szczytkowic, wyprowadził przedzierając się przez lasy i bagna w sile 16. szabel jako prawe ubezpieczenie cofającego się w ariergardzie naszego pułku. Maszerując w nakazanym kierunku, staczając ciągłe potyczki z nacierającymi partyzantami, został w końcu z wszech stron otoczony przez silne oddziały partyzanckie, jak również przez regularne oddziały bolszewików.

W ciągu 8 godzin ppor. D. w kilku szarżach i w walce pieszej odpierał nacierających bolszewików, wzywając[y]ch go kilkakrotnie o poddanie się. Dzięki osobistej odwadze i żelaznej postawie, ppor. D. oddział swój wycieńczony po całodziennych walkach nie mając znikąd posiłków szczęśliwie do pułku [doprowadził], zawiadamiając pułk o niebezpieczeństwie grożącym z flanki.¹⁸



Stefan Dąbski na froncie wschodnim w czasie okupacji.

Mal. Adam Kratochwila

Ułani Wielkopolscy, osłaniając jako straż tylna cofające się dywizje polskie, w styczności z nieprzyjacielem, często pod ostrzałem, zdziesiątkowani i przygnębieni ciężkim ranieniem swego znakomitego i uwielbianego dowódcy, ppłk. Andersa, dotarli nad Bug. 31. VII pułk stanął w Janowie Podlaskim, a 2 szwadron prowadził pod Bulem Starym walkę opóźniającą na szosie janowskiej. Stefan odznaczył się w niej w następują-

cy sposób, wspominali naoczni świadkowie, podporucznicy Kapuściński i Antoni Maryanowski:

Dnia 19 sierpnia 1920 r. wyruszył 2 szwadron na wstrzymanie bolszewików, którzy się przeprawili [na zachodni brzeg Bugu] pod Starym Bulem, wysyłając konny patrol na stwierdzenie pozycji nieprzyjacielskiej. Patrol został z wioski silnie ostrzelany, a ppor. Dąbski przywiózł meldunek szczegółowy o pozycji nieprzyjacielskiej. Po otwarciu ognia z obu stron został ppor. D. wysłany przez D-cę szwadronu do sąsiednich oddziałów, celem nawiązania łączności, co wkrótce załatwił, przywożąc meldunek o poważnej sytuacji do sztabu dywizji. Gdy po kilku godzinach zacieklej walki zabrakło amunicji, podwoził ppor. D. ze swym ordynansem kilkakrotnie takową w huraganowym ogniu konno do tyraliery. Walka trwała 9 godzin.¹⁹

7. VIII pod Ostrówkiem rany został pdch. Frezer. Zaczęło się przegrupowanie przed decydującą bitwą i rozkazy odwracania się od nieprzyjaciela z kierunku na Siedlce i forsownego marszu w rejon Dęblina. Stefan został (jak wpisywał w kartę ewidencyjną): „lekko ranny w bok” 11. VIII (zresztą w dniu, kiedy wydano rozporządzenie Rady Obrony Państwa o ustanowieniu Krzyża Walecznych dla „nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju”). We wniosku dowództwa Pułku do tegoż odznaczenia po raz pierwszy Stefana Dąbskiego (KW 6607) z 13. XII 1920 roku napisano (jednym ze świadków był L. Frezer):

W czasie odwrotu 14 Dyw. Piech. Wlkp spod Siedlec 15 P. Uł. Pozn. poruszał się jako straż tylna szosą na Żelechów w odległości całodziennego marszu od kolumny dywizji. Nieprzyjaciel wszelkimi siłami starał się rozproszyć pułk, wprowadzając do akcji prócz pie-

¹⁶ Zob. *Kruszyński*, op. cit., s. 367-368: rok 1921, po powrocie z frontu.

¹⁷ CAW, w cytowanej teczce osobowej (sygn. – zob. przypis 7), s. 61.

¹⁸ Tamże, s. 95, wniosek (z 20. IV 1921) na Krzyż Walecznych, który przyznano Stefanowi po raz drugi (KW-41560), popierali ppłk. W. Anders („Wymieniony oficer odznaczał się w e wszystkich akcjach niebywałą odwagą i sumiennością”) i gen. D. Konarzewski (s. 98); tu (mylnie z pamięci?) „z Szczatkowa”. O ciężkiej nocy z 9/10.VII i pożarze wsi – zob. *Dzieje 15 pułku...*, s. 101.

¹⁹ Tamże (wniosek o Krzyż Walecznych), s. 90 i s. 93: „odznaczał się zawsze osobistą odwagą” – doda Kapuściński – i był „wzorem dla ułanów”.

choty Kozaków i artylerię. Pod Stoczkiem nieprzyjaciół ze szczególną zaciętością atakował prawe skrzydło, gdzie z plutonem znajdował się ppor. Dąbski – ranny postrzałem w plecy wytrwał na stanowisku, osobiście kierując ogniem aż do nadejścia posiłków, po czym dopiero poddał się opatrzeniu rany i operacji wyjęcia kuli²⁰.

Przemierzając się skokami, gotów każdej chwili do odparcia nieprzyjaciela, pułk w stanie skrajnego przemęczenia dopiero 13. VIII uzyskał dwa dni odpoczynku na zachodnim brzegu Wisły. Drugi szwadron pozostawiono na brzegu wschodnim do 15. VIII, kiedy to cały pułk w Stężycy znalazł się na prawym brzegu. Wszyscy wiedzieli, choćby z rozkazu gen. Konarzewskiego, że bitwa, do której się przygotowują znana później w historii jako bitwa warszawska – rozstrzygnie „losy wojny i kraju”, „dalsze losy całej Polski”. Tradycja rodzinna przekazała, iż Stefan, który nie mógł z powodu postrzałowej rany samodzielnie, bez pomocy ordynansa, dosiąść konia, nie ustąpił z pola walki (jak kilka dni wcześniej serdeczny druh i kompan, Frezer i zapewne wielu innych łez rannych). Tymczasem, na wniosek złożony w imieniu władz miejskich Poznania przez prezydenta miasta, Jarogniewa Drwęskiego 5. VIII 1920 r., pułk tuż przed bitwą warszawską otrzymał nową nazwę: stał się odtąd 15 Pułkiem Ułanów Poznańskich.

Skutkiem udanej kontrofensywy polskiej było, jak wiadomo, zatrzymanie i odrzucenie wojsk sowieckich. 16 sierpnia po wymarszu o 4 w nocy pod Kochowem ułani z 15 pułku napotkali na zacięty opór artylerii bolszewików. Drugi szwadron spieszony wspierał pluton ckm-ów „piętnastki”. Przed godz. 14, rozbiwszy w lesie kolumnę pontonową 57 batalionu saperów sowieckich, drugi szwadron ułanów z 15 pułku powitany z entuzjazmem w Maciejowicach, został rozkwaterowany na noc i w Domaszewie, i Oblinie, skąd w zgodzie z rozkazem operacyjnym ułani podjęli marsz w celu uderzenia na Mińsk Mazowiecki. Tu okazało się, że front bolszewicki był już w pełnym odwrocie, wobec czego roz-

poczęto pościg do granicy Prus Wschodnich. Drugi szwadron 15 pułku ułanów wielkopolskich znalazł się teraz w straży przedniej 16 dywizji pomorskiej. 20 sierpnia stoczyli pomyślny bój na przeprawie przez Bug pod Sterdyniem, następnego dnia atakowali kolumnę bolszewików pod wsią Dmochy Glinki, biorąc jeńców i zdobywając sprzęt i uzbrojenie. Z Łomży



Grób Zofii i Stefana Dąbskich w Poznaniu, 2019 r.

23. VIII pułk, tocząc utarczki z rozbitkami armii rosyjskiej, maszerował aż pod Szczuczyn, skąd rozkaz zawrócił ułanów pod Łomżę. Z nowym zadaniem zostali skierowani na Niemen. Likwidowali opór nieprzyjaciela w Wysockim Litewskim, Monozakach, Oleszkowiczach, Szaryczach, i Chmielnie. Wszystkie szwadrony pułku toczyły dłuższy bój 11. IX o Szpitale, skąd po tygodniowym marszu po piaszczystych traktach i bezdrożach osiągnęły Smolniki. W uporczywych walkach przez Zelwę i Podorosko ułani poznańscy zmierzali do natarcia na Międzyrzecze 24. IX – tu przez całą dobę toczyli jedną z najbardziej zaciętych bitew w wojnie bolszewickiej. W dalszym pościgu przez Snów na Słonim, drugi szwadron 9. X wkroczył pierwszy do Nieświeża, z kolei 14. X Stefan Dąbski ze swym plutonem – do Mińska, stolicy Biało-

rusi. Rankiem 16. X po kilkunastu godzinach marszu pod wsią Karolinka szwadrony 2. i 4. zatrzymane silnym ogniem ruszyły spieszone do natarcia, gdy o godzinie 7 nadjechał goniec z nakazem przerwania walki, gdyż zostało podpisane zawieszenie broni. W rodzinie ostały się wspomnienia Stefana z Białorusi, czy to z pierwszego postoju w Bobrujsku, czy powrotu po bitwie warszawskiej: ludzie mówili w okolicy „Tu Polska, Rasija tam”; nigdy Stefana rozpytującego o drogę (jego szwadron był delegowany do podjazdów a map prawie nie było, zresztą Stefan nie znał pisma rosyjskiego) nie doprowadzili na niebezpieczeństwo ze strony bolszewików! Pułk trwał na linii demarkacyjnej na zachód od Nieświeża w Stołpcach i Nowym Świerżniu do końca roku. „W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbyła się dekoracja oficerów i ułanów Krzyżem Walecznych. W kilka dni potem nadszedł rozkaz powrotu do Poznania”²¹.

Pułk wrócił pociągami do Poznania w styczniu 1921 r. pod dowództwem ppłk. Władysława Andersa, który po wyleczeniu ran wrócił do jednostki późną jesienią poprzedniego roku [nie trzeba dodawać, że i Stefan Dąbski miał wielki kult zdolnego dowódcy, jakim był Anders]. Tryumfalne powitanie przez mieszkańców miasta odbyło się 16 stycznia 1921 r.. Dnia 22 kwietnia 1921 r. przyjechał do Poznania Marszałek Piłsudski, aby własnoręcznie udekorować sztandar Pułku Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego *Virtuti Militari*²². Uroczystość z mszą św. połową odbyła się na Błoniach Grunwaldzkich, a wieczorem w poznańskim Bazarze Narodowy Wódz, Józef Piłsudski skierował do oficerów słowa: „tam gdzieście byli, byliście doskonali [...] jesteście najlepszym pułkiem, jaki znam”.

Po powrocie do swojego garnizonu, Pułk przeszedł na etat pokojowy. Stefan jako dowódca plutonu w maju zrobił w Centrum Wyszkozenia Jazdy w Grudziądzu kurs na r.k.m. Chauchat²³, objął funkcję pomocniczego adiutanta pułku ze zdolnością do służby frontowej. 9. II 1922 roku zostanie zwolniony na własną prośbę do rezerwy.

cdn.

²⁰ Tamże, s. 87.

²¹ O tej fazie wojny zob. np. *Dzieje 15 pułku...*, s. 119-130. Cyt. s. 130.

²² Por. <http://www.15pu.pl/2013/12/02/historia/> [data dostępu j.w].

²³ CAW, j.w., s. 15 i 19.



KRONIKA SZKOŁY W RUDNEJ WIELKIEJ

(cz. III)

Rok szkolny 1921/22

rozpoczął się nabożeństwem dnia 1 września a następnie nauką dnia 2-go rozpoczętą systematycznie. Rok 2 i 3 uczy się wspólnie, poczem następuje nauka 1 oddziału. Uczy je n. Tarnkowska, zaś oddział 4. i 5. kierowniczką. Ze względu na potrzebę pracy dzieci przy niezbędnych robót i pasienia nauka rozpoczyna się w samo południe.

Dnia 27 września odpadł kawał sufitu w klasie od strony północnej. Zarząd szkoły przerwał naukę i odniósł się do Rady Powiatowej z zapytaniem co robić. Rada Pow. kazała wezwać majstrów by sufit zbadali i naprawili a dokąd to nie nastąpi nauki nie prowadzić. Zanim Rada miejscowa zajęła się naprawieniem upłynął październik i listopad, dopiero z dniem 1-go grudnia rozpoczęła się nauka na nowo.

W tym roku obchodził cały naród polski niezwyklej doniosłości, mianowicie powrót niecałego wprawdzie, lecz znacznej części powiatów Górnego Śląska przyznanych Polsce na mocy plebiscytu odbytego w marcu. Cześć ludowi Śląska, który po 7 wiekach niewoli wrócił do macierzy.

Nie zdołali zniemczyć go Prusacy mimo że wszystkich używali środków ku temu, lud oparł się zwycięsko i zachował mowę i wiarę ojców. Cała Polska uczciła ten dzielny lud a i w naszej szkole odbył się poranek ku uczczeniu tej tężyny narodowej jakiej dowód dali Ślązacy.

W maju ku uczczeniu Konstytucji odbyło się uroczyste nabożeństwo, następnie poranek w szkole. Zagaił go p. Wójcik Kierownik szkoły w Pogwizdowie wyjaśniając znaczenie obchodu, następnie dzieci oddeklamowały wiersz Fredry „To Polska to ojczyzna nasza” – poczem zaśpiewały „Witaj majowa jutrzeńko”, wykonały parę ćwiczeń z gimnastyki rytmicznej, oddeklamowały wierszyk „Konstytucja to ja jestem” i odśpiewały „Boże coś Polskę” – a zakończono obchód Rotą.

W maju tegoż roku odbyło się święto sadzenia drzewek na cmentarzu tu-tejszym. Nauczycielstwo całej parafii

wraz ze starszą młodzieżą wysłuchała Mszy św. po której proboszcz poświęcił drzewka ofiarowane przez p. Zofię Dąmską, właścicielkę Rudny i udała się z narzędziami na cmentarz. Posadzono 37 drzewek, jasionów, brzoź i dąbków. W tydzień dzieci obejrzały drzewka i cieszyły się bardzo, że prócz 2 wszystkie się przyjęły.

W czerwcu 1922r. Komitet nauczycielski skończył misję odżywiania i okrywania polskich dzieci. Całe społeczeństwo poderwało się do obowiązku wdzięczności zacnym Ziomkom zza morza. Działka każdej szkoły przygotowała adres dziękczynny i złożyła fundusz na pomnik wdzięczności w Warszawie. Zebrane 935 Mk odesłał Zarząd szkoły do Banku we Lwowie.

Na głodne dzieci zebrano składkę 834 Mk i odesłano Radzie pow. 9/VI 1922r.

Rok szkolny 1921/1922 zakończono nabożeństwem i rozdaniem świadectw dnia 28 czerwca.

Rok szkolny 1922/23

rozpoczął się nabożeństwem dnia 1 września a nauka 2 września. Od 5 listopada do 20 nie było nauki z powodu braku opał. 25/11 aż do 5/12 bardzo silne mrozy ze śnieżycami tak, że wiele dzieci do szkoły dostać się nie mogło. W grudniu 1922r. zamordowano nowo obranego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryjela Narutowicza. Zabił go Eligiusz Niewiadomski, malarz, motywując swój czyn tym, że hańbą dla Polski jest to że Prezydent został obrany głosami Żydów, Niemców i Rusinów i że ta hańba krwią tylko może być zmyta. Skazano go na rozstrzelanie. Nowym Prezydentem obrano Stanisława Wojciechowskiego.

Rok szkolny 1923/24

nie rozpoczął się 1 września z powodu że przewodniczący Rady miejs. Gąsior Józef dopuścił się przestęp-

stwa, ponieważ przeciwko Księdzu Marjanowi Kulczykiemu samowolnie bez porozumienia się z członkami Rady miejscowej wniósł skargę i kazał sobie sam zrobić pieczęć Rady szk. Miejscowej, mimo że pieczęć była u Kierowniczkich szkoły. Ksiądz Kanonik Kulczycki odniósł się z tem do Rady Pow. a ta p. Gąsiora Józefa złożyła z przewodnictwa. Mimo tego Gąsior nawet na skutek kilku upomnień ze strony inspektoratu ani rachunków ani tej zrobionej pieczęci nie oddał p. Stanisławowi Dąmskiemu, do którego zwróciła się Rada szk. miejs. Pow. z prośbą by przyjął przewodnictwo do nowych wyborów. Wskutek tego zamieszania Zarząd szkoły nie miał się zwrócić do kogo o uporządkowanie klasy i dopiero Pan Dąbski przysłał swego murarza, który obielił klasę i nauka od 10 września się rozpoczęła. Nauczycielka Jadwiga Górka powróciła z urlopu który rozpoczęła od marca aż do końca roku szkolnego 1922/23 i objęła naukę w 3ch młodszych oddziałach.

Dnia 13/10 1923r. wypadła 150 letnia rocznica Komisji Edukacyjnej. Ministerstwo Oświaty poleciło urządzić uroczysty obchód tejże Komisji. Dnia tego dzieci wraz z gronem nauczycielskim wzięły udział w uroczystym nabożeństwie odprawionym przez Ks. Kanonika Kulczyckiego, a następnie wróciły do klasy gdzie w połączeniu z dziećmi i gronem z Małej Rudny, Rogoźnicy i Pogwizdowa rozpoczął się poranek. Odśpiewano pieśń pobożną poczem Kierowniczką szkoły objaśniła słowem wstępnym całą uroczystość a dzieci z każdej szkoły wypowiedziały okolicznościowe wiersze i odśpiewały pieśni patriotyczne. Odśpiewaniem rot zakończono uroczysty poranek poczem dzieci opuściły budynek szk.

W dniu 1 września 1923 straszne trzęsienie ziemi zniszczyło prawie całą Japonię. Kwitnąca dobrobytem wyspa stała się w jednej niemal chwili kupą gruzów. Władze szkolne przypomniało społeczeństwu polskiemu z jaką wydatną pomocą śpieszyli Japończycy dla dzieci polskich w czasie światowej wojny i poleciły gronom nauczycielskim zajęciem się składkami na powyż-

szy cel. Od dzieci polskich dla dzieci japońskich. W szkole tutejszej zebrano na ten cel 150.000 Mp. które Zarząd szkoły w dniu 20/10 odesłał Radzie sz. pow. w Rzeszowie.

W dniu 24/11 z powodu braku pieca i opału w izbie szkolnej musiano naukę przerwać. Przewodniczący Pan St. Dąbski, któremu oddał Gąsior Józef i pieczęć i rachunki Rady szk. miejscowej zgodził kaflarza, który piec przestawił za cenę 9 000.000 Mp., które Pan Przewodniczący wypłacił z własnej kasy, ponieważ na potrzeby obydwóch szkół wypłacono mu z Kasy 3/2 miliona Mkp. Przysłał stelmacha i ogrodnika dworskiego, którzy jeden naprawił podłogę, drugi naprawił szyby i okitował okna kitem, który w ilości 2 kg dostarczyła Kierowniczka.

Wójt Gminy Skupień Antoni zgodził stróżówkę do obsługi szkoły a opału już porąbanego kazał ze swego lasu przywieźć P. Dąbski, dnia 10 grudnia przerwana naukę rozpoczęto znowu!

Po ferjach Bożego Narodzenia b. silne mrozy 31. Taka zamieć śnieżna że ani jednego dziecka w szkole – zawieje i mrozy aż do 9/1 tak że dzieci wcale do szkoły nie uczęszczają gdyż z domów wydostać się nie mogą. Od 9/1 ustają zawieje i chociaż mrozy silne trwa nauka do 21/1. Brak drzewa i niemożliwość dowozu takowego trwa do 30/1. W dniu tym naukę rozpoczęło jednak tylko jeden chłopiec przyszedł bo znów straszne śnieżycę do 4/2. Od tego dnia trwa nauka nieprzerwanie.

Z powodu złej drogi i niemożności przywiezienia drzewa z lasu 3 dni było przerwy w nauce. Odtąd trwa.

15 kwietnia sadziliśmy drzewka na cmentarzu ze współudziałem dzieci szkolnych.

Dnia 18 czerwca zakończono rok szkolny 1923/4 uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym oraz porankiem i rozdaniem świadectw.

Rok szkolny 1924/25

rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym dnia 1 września. Dnia 2 września rozpoczęła się nauka szkolna. Naukę oddz. I.II. i III. objęła P. Jadwiga Górka, zaś



Zniszczenie terenu wokół świątyni Sensō-ji w dzielnicy Asakusa w Japonii, 1923 rok.

Źródło: <https://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/a/ad/Theosakamainichi-earthquakepictorialedition-1923-page9-crop.jpg>



Zespół Muzyczny z Pogwizdowa Nowego (zdjęcie udostępnione przez Panią Lucynę Trzeciak)

oddz. IV. V. i VI kierowniczka szkoły P. Irena Wollówna, która jednak od dnia 6 października otrzymała urlop z powodu choroby. Od dnia tego naukę wszystkich oddziałów objęła P. Górską, ucząc przemiennie, jednego dnia młodszą, drugiego zaś starszą dzieci. Z powodu wyjazdu P. Górskiej do egzaminu kwalifikacyjnego, nie było nauki od dnia 10 XI do 19 XI, poczem z powodu braku opału, musiano znów zrobić przerwę w nauce od dnia 19 XI do 23 XI.

Po ferjach Bożego Narodzenia Rada szkolna miejscowa dostarczyła szkole drzewa, a następnie węgla na całą zimę. Z dniem 9 stycznia 1925r. objęła obowiązki przy szkole tutejszej Marja Bielecka w zastępstwie kierowniczki szkoły. Od dnia tego trwa zatem normalna nauka szkolna, a nadzwyczaj łagodna zima tegoroczna nie przeszkadzała działwie w regularnym uczęszczaniu do szkoły.

W marcu 1925r. założono w szkole tutejszej sklep uczniowski, ku wielkiemu zadowoleniu dzieci szkolnych, które mogą w nim nabywać przybory szkolne po niskich cenach.

M. Bielecka poleciła też stolarzowi Waltosiowi odmalować tablicę szkolną. Koszta założenia sklepu oraz odmalowania tablicy poniosła na ra-

zie Bielecka, a później wyrównają je dochody ze sklepu oraz małe składki dzieci szkolnych.

Dnia 3. maja obchodziła szkoła tutaj uroczystość na cześć Konstytucji 3 go Maja. Porządek uroczystości był następujący: o godzinie 10tej rano zgromadziła się młodzież szkolna z całej parafii pod przewodnictwem nauczycielstwa koło kościoła parafialnego, gdzie proboszcz miejscowy ks. Marjan Kulczycki wygłosił kazanie, przedstawiając w pięknych słowach cel obchodzonej uroczystości, poczem odprawił uroczystą sumę przy ołtarzu ustawionym obok plebani. Następnie odśpiewano „Te Deum”, poczem nastąpiła powtórna krótka przemowa księdza kanonika Kulczyckiego oraz nauczycielki szkoły powsz. w Pogwizdowie Marji Żelazkówny na temat Konstytucji 3go maja. Dzieci szkolne (jedno z każdej szkoły w parafii) wygłosiły pięknie odpowiednie wiersze przeplatane muzyką młodzieży z Pogwizdowa, zorganizowaną przez kierownika tamtejszej szkoły p. Walentego Wójcika.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem przy orkiestrze pieśni „Boże coś Polskę”.

W uroczystości prócz działwy szkolnej i nauczycielstwa, wzięła też

ludność całej parafii, przy czym niestety prostackie zachowanie się kilku młodych chłopców z Rudnej Wielkiej i Małej oraz Pogwizdowa, zakłóciło na krótki czas uroczysty nastrój wśród obecnych.

Dnia 4. maja odbyło się w tutejszej parafii „Święto sadzenia drzewek”. Po mszy św. odprawionej przez miejscowego proboszcza w kościele parafialnym, udały się dzieci szkolne pod przewodnictwem nauczycielstwa oraz proboszcza na miejscowy cmentarz, gdzie młodzież szkolna wysłuchawszy przemowy p. kierow. Wójcika, przystąpiła przy pomocy ogrodnika dworskiego do sadzenia drzewek szpilkowych dokola cmentarza. Drzewek tych w liczbie 300 sztuk dostarczył p. Stanisław Dąbski.

Od dnia 8.VI – 22.VI naukę wszystkich oddziałów prowadziła p. Górską z powodu choroby Bieleckiej, która dopiero dnia 23. VI objęła ponownie obowiązki służbowe

Dnia 27.czerwca zakończono rok szkolny 1924/5 uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym, porankiem oraz rozdaniem świadectw.

**Oprac.
Olga
Rusin-Przywara**



SZKOŁA PODSTAWOWA W RUDNEJ WIELKIEJ W OKRESIE NAUCZANIA ZDALNEGO

Rok szkolny 2020/2021 jest kolejnym wyjątkowym rokiem w historii polskiej edukacji. Panująca na świecie pandemia COVID-19, z dnia na dzień, zmieniła całą naszą edukację.

W marcu br., zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej, rozpoczęliśmy kształcenie na odległość. Polska szkoła nie była przygotowana na takie wyzwanie. Wszystkie formy kontaktu uczniów i ich rodziców z nauczycielami mieliśmy obowiązek przenieść do sieci. Barierą, która mogła ograniczyć kontakt i naukę na odległość był dostęp do sprzętu komputerowego, dlatego decyzją Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica, uczniom i nauczycielom wypożyczono niezbędne do nauki laptopy. W celu zapewnienia właściwych form pracy nauczyciele przedmiotów matematyczno-przyrodniczych wyposażeni zostali w tablety graficzne, które umożliwiły im zapisywanie rozwiązań zadań w takiej samej formie jak na szkolnej tablicy.

W bardzo krótkim czasie wszyscy musieliśmy nauczyć się nowych form i metod pracy oraz współdziałania. Dzięki wsparciu Piotra Wanata – Dyrektora I LO w Rzeszowie oraz korzystając z jego kilkuletnich doświadczeń w pracy na platformie Microsoft 365, już na początku kwietnia nasi uczniowie uzyskali dostęp do pakietu programów dostępnych online (Office 365), a wszystkie zajęcia lekcyjne „przenieśliśmy” do aplikacji Teams (działającej na wszystkich popularnych systemach operacyjnych), zgodnie z obowiązującym planem lekcji. Uczniowie zostali zapisani do wirtualnych klas, a czas prowadzenia zajęć został dostosowany do wytycznych MEN. Odetchnęliśmy z ulgą, ponieważ dzięki temu pozyskaliśmy miejsce do prowadzenia spotkań w sieci najbardziej przyjazne zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Na platformie nauczyciele mogli również realizować dodatkowe zajęcia, które odbywały się stacjonarnie (kółka zainteresowań, konsultacje, zajęcia z pomocy psychologiczno-pedagogicznej, zajęcia rewalidacyjne, logopedyczne) oraz wprowadzić nowe rozwiązania, np. wirtualna czytelnia (czytanie lektur przez nauczycieli biblioteki uczniom klas I – III SP). Oczywiście, napotykalśmy trudności. Od strony technologicznej dużym problemem okazał się dla wielu osób słaby dostęp do

Internetu lub różnego rodzaju problemy sprzętowe i techniczne (np. słaba jakość dźwięku, rozłączanie podczas zajęć, itp.). Istotną barierą okazał się również brak kontaktu wzrokowego między nauczycielem a uczniem, brak interakcji pomiędzy członkami zespołów klasowych, często obserwowana niechęć uczniów do brania aktywnego udziału w zajęciach. Dlatego tak ważne okazało się poszukiwanie przez nauczycieli nowych, aktywizujących uczniów metod pracy on-line.

Oczywiście, w trakcie kształcenia na odległość nie uniknęliśmy błędów. Jednak dzięki współpracy z Radą Rodziców szkoły oraz wsłuchując się w sugestie rodziców naszych uczniów i wychodząc naprzeciw ich potrzebom, z powodzeniem udało nam się realizować kształcenie na odległość. Takim wymiernym świadectwem może być bardzo wysoki wynik tegorocznego egzaminu ósmoklasisty. Pomimo trzymiesięcznego okresu pracy na odległość i trudności, z którymi przyszło się zmierzyć zarówno uczniom jak i nauczycielom, wyniki z języka polskiego i języka angielskiego są najwyższymi wśród szkół podstawowych w Gminie Świlcza, natomiast z matematyki jest to wynik drugi w gminie.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2020/2021 w trybie stacjonarnym przyjęliśmy z ulgą. Obserwując radość uczniów z powrotu do zajęć lekcyjnych w pracowniach oraz spotkań z przyjaciółmi mieliśmy nadzieję, że szybko nie powrócimy do pracy on-line. Jednak mając na uwadze pogarszającą się sytuację epidemiologiczną, już w pierwszych tygodniach września podjęliśmy działania mające na celu przypomnienie funkcji aplikacji MS Teams uczniom klas II – VIII, a pierwszoklasistów wprowadziliśmy w tajniki pracy na platformie. Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z października, a następnie z listopada br. po raz kolejny przekierowały naukę na tryb zdalny. Doświadczenia z poprzedniego roku szkolnego okazały się bardzo cenne. Jak poprzednio, uczniom szkoły wypożyczono laptopy (klasy II – VIII) oraz tablety (klasy I SP), a wszystkie lekcje i dodatkowe zajęcia poza-

cyjne odbywają się wg planu lekcji obowiązującego przez zawieszeniem zajęć stacjonarnych. Ponieważ szkoła to nie wyłącznie obowiązkowe zajęcia edukacyjne, nauczyciele podejmują nowe wyzwania. Zadania, które zaplanowano w Rocznym Planie Szkoły, przeniosły się do platformy Teams. Konkursy (*Dzień pluszowego Misia, Święto dyni, Szkolny konkurs czytelniczo-plastyczny, itp.*), projekt ERASMUS+, program *Archi przygody* (klasa 1a), XVIII Wojewódzki Konkurs Ekologiczny, innowacje pedagogiczne, wywiadowki i inne imprezy realizowane są zgodnie z harmonogramem.

Podczas kształcenia zdalnego największe wyzwanie po raz kolejny stoi przed najmłodszymi uczniami oraz ich rodzicami i opiekunami. Konieczność pogodzenia przez rodziców pracy zdalnej i opieki nad dzieckiem również pracującym zdalnie wymaga od nich nieproporcjonalnie większego zaangażowania i wysiłku niż podczas kształcenia stacjonarnego oraz wysokich umiejętności cyfrowych. Również i starsi uczniowie muszą wypracować nowe schematy pracy i nauczyć się zarządzania czasem oraz odpowiedzialności za swój rozwój i trwałe efekty kształcenia. Mamy świadomość, że praca na odległość wiąże się z ryzykiem braku samodzielności uczniów podczas pisemnego sprawdzania wiedzy i umiejętności – w tym temacie jest jeszcze wiele do zrobienia.

Szkoła to nie tylko miejsce, w którym najmłodsi członkowie społeczności szkolnej zdobywają wiedzę i umiejętności związane z szeroko rozumianą wiedzą. Szkoła to również miejsce, w którym rozwijają się kompetencje społeczne. Brak kontaktu z rówieśnikami negatywnie odbija się na umiejętności nawiązywania i utrzymywania relacji, rozwiązywania konfliktów.

Mamy jednak nadzieję na szybkie zakończenie pandemii i powrót do nauczania stacjonarnego nastąpi już w styczniu 2021 r.

Oprac.
Małgorzata
Mazepa



Zielona ekoAkademia - pracownia przyrodniczo-ekologiczna w Szkole Podstawowej w Rudnej Wielkiej

Powiedz mi, to zapomnę. Naucz mnie, to może zapamiętam. Zaangażuj mnie, to się nauczę.
Benjamin Franklin

Źródeł poznania i nauki nowych umiejętności w dobie współczesnych technologii jest wiele. Jednak najstarsza forma zdobywania wiedzy - nauka przez doświadczenie - jest jednocześnie najskuteczniejszą w edukacji najmłodszych. Nauka na podstawie praktyki, doświadczenia i zespołowego działania w zakresie języków obcych, nauk przyrodniczych, technologii i inżynierii oraz kreatywności to przyszłość gospodarki, a jednocześnie kompetencje niezbędne do poruszania się po dynamicznie zmieniającym się rynku pracy. Rozbudzenie ogólnych zainteresowań naukami przyrodniczymi, kształtowanie postawy badawczej i obserwacji przyrody, a także posługiwanie się sprzętem laboratoryjnym oraz wiedzą opartą na praktyce było powodem powołania pracowni przyrodniczej pn. *Zielona ekoAkademia* w Szkole Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej. Projekt *Zielona ekoAkademia* - utworzenie pracowni przyrodniczo-ekologicznej zdobył I miejsce w konkursie grantowym **Fundacji BGK** w konkursie projektów *Moja mała ojczyzna, III edycja, 2019*. Na realizację innowacyjnego projektu, skierowanego do najmłodszych dzieci i uczniów gmina otrzymała środki w kwocie 29 619,00 zł przy wkładzie własnym rzeczowym 23 057,00 zł. W budżecie programu zaplanowano remont pracowni przyrodniczej oraz zakup sprzętu dydaktycznego na kwotę 29 619 zł. Pracownia została wyposażona w monitor interaktywny oraz multimedialne zestawy pracowni przedmiotowych, które będą dopełnieniem doświadczeń. Zestawy do przeprowadzania samodzielnych eksperymentów z wodą, glebą i powietrzem oraz badaniem ich zanieczyszczeń pozwolą na rozszerzenie działań w edukacji ekologicznej prowadzonej w szkole w Rudnej Wielkiej.

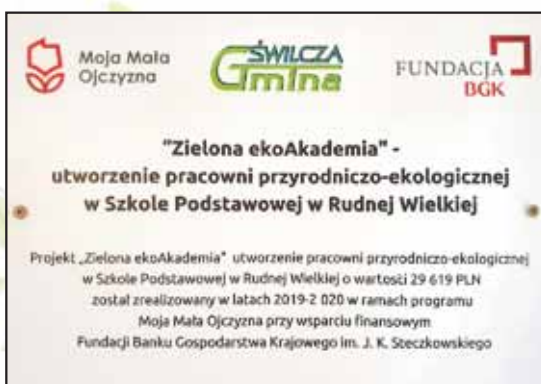
Podstawą realizowanego projektu jest chęć rozbudzenia u dzieci, które rozpoczynają przygodę z edukacją zainteresowania naukami ścisłymi i bezpiecznego eksperymentowania. Projekt zakłada włączenie do planu edukacji przedszkolnej i edukacji wczesnoszkolnej dodatkowych, regularnych zajęć z zakresu nauk przyrodniczych oraz ekologii w formie i pracowni przyjaznych dla dziecka. Zajęcia będą miały charakter samodzielnych doświadczeń wykonywanych pod okiem nauczycieli z danej dziedziny. Dzięki regularnym zajęciom rozwijane będą kompetencje w zakresie nauk przyrodniczych, a także podnoszona świadomość konieczności dbania o środowisko, w którym żyjemy.

Uroczyste otwarcie *Zielonej ekoAkademii* odbyło się 23 października 2020 r., podczas Finału XVIII Wojewódzkiego Konkursu. W uroczystości wzięli udział Adam Dziedzic - Wójt Gminy Świlcza, Jolanta Hawer - osoba odpowiedzialna za pozyskiwanie środków zewnętrznych w Gminie Świlcza, Marcin Czech - przewodniczący Komisji Oświaty i Sportu Gminy Świlcza, Małgorzata Mazepa - dyrektor Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej, Diana Hodyr - wicedyrektor SP w Rudnej Wielkiej, Rafał Kochanek - koordynator XVIII WKE oraz Lidia Czajak, Ewelina Wilga i Agata Irzyńska - koordynatorki konkursów dla różnych grup wiekowych. Tradycyjne „przecięcie wstęgi” zastąpiło „odsłonięcie” tablicy informacyjnej projektu, a Finał XVIII WKE (w formie on-line) odbył się już z *Zielonej ekoAkademii*. Podczas tak ważnego dla życia szkoły zabrakło

najmłodszych, do których jest skierowany projekt, ale obowiązujące wytyczne uniemożliwiły ich udział.

Mamy nadzieję, że formy edukacji nieformalnej, które stawiają na eksperymentowanie, innowacyjność i pracę zespołową, pomogą naszym uczniom budować pewność siebie.

Tak bardzo niezbędną, by po opuszczeniu szkoły wyruszyć w nieznaną i odważnie poszukiwać swojej drogi w życiu.





LOWE oraz LOWE 2.0 - ASA przy Szkole Podstawowej w Rudnej Wielkiej

„Edukacja nie jest określona przez wiek, jest częścią życia, która współistnieje na całej jego długości i decyduje o jego wartości. Jest to postawa, która pozwala nam na pozostanie w kontakcie z rzeczywistością, a nie jedynie przygotowująca nas do pracy i wypełniania obowiązków”
René Maheu



Inwestycja w edukację społeczeństwa jest jednym z filarów rozwoju nowoczesnego państwa. Nie dotyczy ona wyłącznie osób kształcących się w ramach edukacji formalnej, ale również dorosłych. Idea uczenia się przez całe życie wpisuje się w ramy edukacji pozaformalnej i nieformalnej. Nabiera ona w ostatnich latach szczególnego znaczenia - zmiany w codziennym życiu postępują tak dynamicznie, że człowiekowi przestają wystarczać wiadomości, które zdobył w ramach obowiązkowej edukacji szkolnej. Niezbędne jest zatem stwarzanie takich warunków, aby wszyscy - niezależnie od wieku, a szczególnie w starszym wieku - mogli korzystać z różnych form zdobywania wiedzy. Możliwości takie, zwłaszcza w małych miejscowościach są mocno ograniczone. Stąd jednym z pomysłów na prowadzenie edukacji pozaformalnej jest wykorzystanie potencjału instytucjonalnego i ludzkiego szkoły. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Szkoła Podstawowa im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej jako placówka otwarta na społeczne potrzeby, na mocy partnerskiego porozumienia z Gminą Świlcza, w latach 2017-2020, oprócz działań statutowych, stała się „Lokalnym Ośrodkiem Wiedzy i Edukacji na rzecz aktywizacji osób dorosłych” - LOWE. Projekt w pierwszym roku działalności ośrodka był w całości finansowany ze środków otrzymanych z Unii Europejskiej (umowa zawarta została pomiędzy Fundacją Małopolska Izba Samorządowa z siedzibą w Krakowie a Gminą Świlcza). Działalność ośrodka w kolejnych dwóch latach (r. szk. 2018/ 2019 i 2019/ 2020) finansowana była ze środków własnych Gminy Świlcza. Po rozpoznaniu potrzeb i oczekiwań zainteresowanych osób oferta ośrodka LOWE obejmowała:

- regularne zajęcia ruchowo-rehabilitacyjne prowadzone przez trenera personalnego i jednocześnie rehabilitanta, p. Mariolę Szuciak,
- systematyczne zajęcia z j. angielskiego prowadzone przez p. Joannę Wiśniewską,
- naukę nowych technologii (obsługa komputera, itp.) z pomocą p. Marcina Czecha.

Oprócz regularnych zajęć, uczestnicy LOWE brali udział w wydarzeniach kulturalno-integracyjnych (jednodniowe wyjazdy w Bieszczady, Sandomierz i Baranów Sandomierski, spektakle teatralne) oraz rozwijali swoje umiejętności twórcze. W lutym 2020 r. osoby zainteresowane wzięły udział w szkoleniu z pierwszej pomocy przedmedycznej oraz w spotkaniu karnawałowym z Wójtem Gminy Świlcza oraz Przewodniczącym Rady Gminy Świlcza, Piotrem Wanatem.

Niestety, w wyniku pandemii Sars-COV 2 oraz panujących obostrzeń, w marcu 2020 r. zajęcia zostały zawieszone. Jednak wspaniały odbiór programu LOWE wśród mieszkańców Rudnej Wielkiej oraz okolicznych miejscowości zaowocował jego kontynuacją. Ośrodek w Rudnej Wielkiej działa obecnie jako **Akademia Seniora Aktywnego - ASALOWE 2.0**. Tak jak w poprzedniej edycji, jest on prowadzony przez **Gminę Świlcza** jako partnera **Małopolskiej**

Izby Samorządowej i we współpracy ze **Szkołą Podstawową im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej**. Adresatem projektu są osoby 60+ oraz uczniowie SP w Rudnej Wielkiej. Głównym celem projektu jest wsparcie aktywności społecznej, edukacyjnej, twórczej i zdrowotnej osób powyżej 60. roku życia oraz wzmocnienie integracji wewnątrz i międzypokoleniowej.

Uczestnikom ASA LOWE 2.0 zaproponowano udział w zajęciach, które spotkały się z bardzo pozytywnym odbiorem:

- **SPRAWNY UMYŚŁ SPRAWNE CIAŁO** - rozwijanie sprawności ruchowej (zajęcia ruchowo-rehabilitacyjne cieszące się ogromnym zainteresowaniem wśród seniorów, trener - p. Mariola Szuciak),
- **OKNO NA ŚWIAT** - rozwijanie kompetencji językowych (j. angielski - trener p. J. Wiśniewska),
- **CYFROKLUB SENIORA** - rozwijanie kompetencji cyfrowych (obsługa komputera, aplikacji bankowości elektronicznej, komunikatorów internetowych, zakupy w sieci, itp., trener - p. M. Czech),
- **SPOTKANIE ZE SZTUKĄ TWÓRCZO I KREATYWNIEM** - rozwijanie umiejętności twórczych (trener - p. A. Pełczyńska).

Pomimo z pozoru sztywnych ram, narzuconych przez projekt, to nasi uczestnicy byli inicjatorami i inspiratorami zajęć - w zależności od indywidualnych potrzeb i oczekiwań trenerzy modyfikowali program spotkań. Natomiast w październiku br., dzięki staraniom Wójta Gminy Świlcza Adama Dziedzica, chętni uczestnicy programu wzięli udział w szkoleniu na strzelnicy HUSAR w Rudnej Wielkiej.

Kolejne perturbacje związane z pandemią oraz wprowadzone obostrzenia ograniczyły działalność ośrodka ASA - LOWE 2.0 w listopadzie br. W grudniu natomiast, przy zachowaniu wytycznych GIS oraz MZ i MS, prowadzone będą zajęcia *Sprawny umysł, sprawne ciało* oraz *Cyfrokлуб seniora*.

LOWE i LOWE 2.0 - ASA to pewnego rodzaju przygoda, zarówno dla uczestników, jaki i trenerów. Korzyści czerpane z edukacji nieformalnej przez seniorów, integracja środowiska lokalnego oraz wzajemne korzystanie z wiedzy i niezwykłego potencjału doświadczenia życiowego członków projektu są ogromne. Projekt to również wyzwanie dla trenerów - nauczycieli: potrzeba poszukiwania nowych metod i narzędzi pracy z osobami dorosłymi, które od kilkunastu lat pozostawały poza systemem edukacji, wzbogaca ich warsztat pracy. LOWE oraz LOWE 2.0 ASA to również promocja szkoły w środowisku lokalnym i promocja idei uczenia się przez całe życie - placówka kształci równolegle dwa pokolenia (dzieci przedszkolne, uczniowie szkoły podstawowej i ich dziadkowie). Mamy nadzieję, że działalność edukacyjna ośrodka pozytywnie wpłynie na młodsze pokolenia, m.in. przez obserwację, że uczenie się w każdym wieku podnosi wartość człowieka.

Inwestycje, remonty i projekty realizowane w SP w Rudnej Wielkiej w 2020 r.

W 2020 r., dzięki wsparciu Gminy Świlcza w Szkole Podstawowej w Rudnej Wielkiej udało się zrealizować następujące zadania:

- **remont sali 20** (pracownia przyrodnicza) - gipsowanie i malowanie pracowni, w której będą się odbywały zajęcia w ramach projektu *Zielona ekoAkademia* (całość projektu: prawie 30 000 zł, dotacja z Fundacji BGK w ramach programu *Moja Mała Ojczyzna*),
- **malowanie sal lekcyjnych: 7, 8, 11 i była s. komputerowa,**
- **remont klatki schodowej - klatka schodowa przedszkola i szkoły podstawowej oraz korytarze I i II piętra, klatka schodowa do piwnicy, hol szkoły** - zadanie realizowane z Inwestycji Gminnych - koszt 55 000 zł,
- **remont biblioteki szkolnej - malowanie** - zadanie realizowane z Inwestycji Gminnych - koszt 5 000 zł,
- **remont podłogi w pracowni 22** - wykonanie nowej wylewki, położenie wykładziny termozgrzewalnej - zadanie realizowane z Inwestycji Gminnych - koszt 3 000 zł,
- **remont budynku ORLIKA** (demontaż instalacji sanitarnej, płytek ceramicznych ściennych i podłogowych, ułożenie nowych, malowanie, montaż nowych instalacji) - zadanie realizowane z Inwestycji Gminnych - koszt 39 000 zł,
- **rozbudowa monitoringu na kompleksie ORLIK i skrzyżowaniu ulic przy szkole** z wjazdem na plac zabaw - zadanie realizowane z Inwestycji Gminnych - koszt 15 000 zł,
- **wymiana starych analogowych kamer na cyfrowe w budynku gimnazjum, holu i szatniach budynku gimnazjum** - koszt 6 000 zł,
- **wymiana drzwi z ościeżnicami - przedszkole (sala Misie i Tygryski), szkoła podstawowa - sale 8, 11, 15, 18, 20, 21, 22, 23, 24, sekretariat, gabinet dyrektora i wicedyrektora** - koszt ok. 17 000 zł,
- **nasadzenia roślin obok budynku szkoły i budynku gospodarczego, rekultywacja trawnika obok szkoły** - koszt ok. 2 000 zł.

W okresie paromiesięcznej przerwy zakupiono również nowe wyposażenie oraz pomoce dydaktyczne do pracowni lekcyjnych w przedszkolu oraz szkole podstawowej (m.in. ławki i krzeselka z regulacją wysokości do klas edukacji wczesnoszkolnej, szafki do oddziału „zerowego”, regały biblioteczne, pomoce do pracowni biologicznej, pracowni edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej, itp.). Była sala komputerowa w budynku gimnazjum wyposażona została w tablicę interaktywną oraz zmieniono ustawienie ławek uczniowskich - dzięki czemu powstała pracownia artystyczno-techniczna.

W sierpniu br. rozpoczęły się prace z największą inwestycją zaplanowaną na rok 2020 w naszej placówce: adaptacją szatni w budynku gimnazjum na Filie Gminnej Biblioteki Publicznej Świlczy i zakupem szafek dla każdego ucznia naszej szkoły. Zakończenie prac i odbiór zaplanowany jest na początek grudnia br.

Rok 2020 był kolejnym rokiem, w którym szkoła realizowała różnorodne projekty, m.in.:

1. Projekt *ERASMUS+* - projekt ze względu na okres pandemii realizowany stacjonarnie. Budżet projektu to ok. 30 000 euro.
2. *Zielona ekoAkademia* - projekt mający na celu utworzenie pracowni przyrodniczo-ekologicznej w SP w Rudnej Wielkiej. Dofinansowanie z Fundacji BGK wyniosło prawie 30 000 zł.
3. *Finał XVIII Wojewódzkiego Konkursu Ekologicznego*- zakup nagród dla laureatów i finalistów konkursu sfinansowany ze środków FUNDACJI ORLEN w ramach II edycji programu *MOJE MIEJSCE NA ZIEMI* - wartość grantu to 4 000 zł.
4. *Lokalny animator sportu* - prowadzenie zajęć przez animatorów na kompleksie ORLIK w ramach współpracy Gminy Świlcza z Instytutem Sportu - Państwowym Instytutem Badawczym.
5. *Archi-przygody* - program z zakresu edukacji architektonicznej realizowany w klasie 1a.
6. *Akademia Seniora Aktywnego* - ASA LOWE 2.0 - projekt realizowany w okresie wrzesień - grudzień.



Absolwenci 2020 i uczniowie klas pierwszych 2020/2021

Szkoły Podstawowej im. S. Dąbskiego w Rudnej Wielkiej



Absolwenci klasy 8, 2020 r.



Klasa 1a.



Klasa 1b.

*„Nie wierzyłem
Stojąc nad brzegiem rzeki,
Która była szeroka i rwista
Że przejdę ten most...
I gdy stoję już na drugim brzegu,
Nie wierzę, że go przeszedłem.”*
Leopold Staff

Tak pięknie atmosferę dwóch najważniejszych ceremonii w roku szkolnym: pożegnania absolwentów oraz przyjęcia najmłodszych do grona pełnoprawnych członków społeczności szkolnej oddają słowa poety Leopolda Staffa. Ci pierwsi symbolicznie przechodzą do kolejnego etapu edukacji, z niedowierzaniem i nostalgią spoglądając za siebie zastanawiając się nas szybko upływającym czasem, próbując odnaleźć w pamięci pierwsze kroki w budynku szkoły, pierwsze spotkanie z klasą, starając się odtworzyć słowa złożonego wiele lat wcześniej ślubowania. Ci drudzy dopiero, pełni obaw, ale i podekscytowani nowymi wyzwaniami i przyjaźniami robią nieśmiało pierwszy krok w szkole ze świadomością, że przed nimi długa droga do miejsca, w którym są ich starsi koledzy.

Obie uroczystości w Szkole Podstawowej w Rudnej Wielkiej w tym roku miały wyjątkowy charakter ze względu na obostrzenia związane z pandemią. W czerwcu br., w obecności Klasowej Rady Rodziców, dyrekcji i wychowawcy, dwudziestu ósmoklasistów złożyło podpis w Księdze Absolwenta Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej. Tego samego dnia Wójt Gminy Świlcza - Adam Dziedzic wręczył osobiście najzdolniejszym uczniom naszej gminy wyróżnienia - **Pióro Wójta Gminy Świlcza**. Z naszej szkoły uroczysty dyplom otrzymali **Zuzanna Sabat** i **Jakub Micał**.

Natomiast 1 września br., pierwszoklasiści w obecności rodziców, dyrekcji i wychowawców złożyli się Ślubowanie, po którym nastąpiło symboliczne pasowanie na ucznia klasy pierwszej. Akt ślubowania złożyli również rodzice pierwszaków. Uwieńczeniem tego ważnego wydarzenia było otrzymanie przez dzieci pamiątkowych dyplomów i odznak. Do społeczności szkolnej przyjętych zostało trzydziestu czterech śmiółków.

Zarówno dla naszych najmłodszych uczniów jak i absolwentów te uroczystości to jednocześnie początek „nowego czasu”. Przed nimi droga ku indywidualnemu rozwojowi, ku odkrywaniu nowych możliwości. Naszym pierwszoklasistom oraz absolwentom życzymy wielu sukcesów, a ich rodzicom gratulujemy wspaniałych pociech.

Oprac.
**Małgorzata
Mazepa**



JUBILEUSZ 50 LAT

Jubileusz 50-lecia ukończenia Szkoły Podstawowej w Rudnej Wielkiej w roku 2020 obchodzili uczniowie z roku 1955. Uczęszczali w latach 1962-1970.

Byliśmy ostatnim rocznikiem gdy kierownikiem szkoły był Pan Mieczysław Pączek. Później na 1 rok objęła kierownictwo Pani Jakubowska (wychowaw-



Kazimiera Krawiec z tatą i koleżankami.

czyni w drugiej klasie), od trzeciej klasy kierownictwo szkoły objął Pan Stanisław Rybka. Myślę, że byliśmy też ostatnim rocznikiem, którzy mieli zajęcia w starej szkole, na której widniał dumnie rok budowy 1911 od strony zachodniej. W starej szkole mieszkała Pani Hermanowa, żona byłego kierownika szkoły w Rudnej Małej.

Pozdrawiam

Andrzej Galek, rocznik 1955

Pan Bogaczewicz z dziewczynami oraz Ewa Wisz.



Zdjęcie klasowe. Od lewej koledzy: Andrzej Galek, Marek Gąsior, Janusz Skupień Zbigniew Rybka, Tadeusz Sadecki, Adam Trzeciak Edek Pustelak, Antoni Stawarz. U dołu od lewej koleżanki (nazwiska rodowe): Stanisława Rzuciło, Danuta Wąsik, Stanisława Trzeciak, Urszula Waltoś, Kazimiera Krawiec, Aleksandra Bliźniak, Marta Kot, Halina Mazur, Anna Kuśmider, Bogusława Gąsior.

RODZINNE WSPOMNIENIA O BOHATERZE Z CZASÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

Moi rodzice pragnęli ocalić od zapomnienia pamięć o starszym bracie mojej mamy, bo w ich wspomnieniach, jak również we wspomnieniach jego żyjących kolegów, a także jeszcze jednej młodszej siostry, był bohaterem. Rodzice już nie żyją, a więc ja – jako najstarsza córka – chciałabym w ich imieniu utrwalić pamięć o moim bohaterskim wujku, który oddał życie za Polskę w czasie II wojny światowej. I dlatego zdecydowałam się wziąć udział w diecezjalnym konkursie „Szkice pamięci. Ocalić od zapomnienia. Rodzinne wspomnienia historyczno-patriotyczne”.

Bohaterem tym był Walenty Czyż, po prostu Walek. Urodził się w podrzeszowskiej wsi Rudna Wielka w rodzinie zamożnego rolnika. Był wychowany w surowej dyscyplinie. Jego rodzice wdrazali piątkę swoich dzieci do uczciwej i solidnej pracy w domu i na roli. Dzięki temu Walek był głęboko wierzącym katolikiem, a do tego obowiązkowym i pracowitym, a przy tym był przystojny, koleżeński i usłużny. Cechy, które Walek nabył w domu rodzinnym i w szkole powszechnej oraz Szkole Rzemiosł w Rzeszowie, do której również uczęszczał, zaowocowały dobrymi czynami w dalszym chociaż krótkim życiu.

W 1939 roku Walek ukończył 20 lat. Tuż przed wybuchem wojny i w pierwszej chwili po jej wybuchu ludzie z Rudnej Wielkiej byli zdezorietowani zaistniałą sytuacją. Młodzi mężczyźni, w tym Walek, otrzymali karty mobilizacyjne do stawienia się do jednostki wojskowej w Grudziądzu, ale nie udało im się tam dojechać. A potem w nocy z 6 na 7 września rozpoczęli ucieczkę przed nadciągającymi w ich stronę Niemcami. Dotarli aż do Brzeżan za Lwów, około 250 km od Rudnej Wielkiej. Jednakże po kilku tygodniach tułaczki powrócili do swoich domów.

Mieszkańcy Rudnej Wielkiej oczekiwali nadejścia Niemców w grozie i lęku. Zajęcie wsi nastąpiło 9 września 1939 roku w godzinach wieczornych bez jakiegokolwiek strzelaniny. Ludzie nie mogli zrozumieć, jak to się stało,

że w przeciągu kilkunastu dni państwo polskie pod najeźdźcą germańskim. Ale żyli nadzieją, że lada moment nadejdzie pomoc wojskowa z Anglii i Francji i wojna się zakończy. Jednakże daremnie wyczekiwali sojuszników.

I wreszcie sami przystąpili najpierw do biernego i czynnego oporu, a z czasem do zorganizowanych wystąpień zbrojnych przeciwko najeźdźcy. Próba niebywałej odwagi Walka była jego udaną ucieczką z transportu zdążającego do Rzeszy na przymusowe roboty.



W Rudnej Wielkiej do walki z wrogiem zorganizowano pod koniec 1942 roku oddział Armii Krajowej. Lokalny oddział AK liczył 38 żołnierzy. Walek Czyż był jednym z pierwszych, który wstąpił do AK. Przydzielono go do grupy sabotażowo-dywersyjnej.

Przyjmowani do AK składali przysięgę. Nietrudno wyobrazić sobie, z jakim wzruszeniem i zapałem do walki Walek wypowiadał następujące słowa przysięgi:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę rękę na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia. Przyśięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugię-

cie na straży jej honoru i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił aż do ofiary mojego życia.”

W przypadku Walka słowa przysięgi zostały do końca zrealizowane. Ale on wtedy o tym nie myślał. Był młodym i pełnym życia mężczyzną, więc chciał walczyć z Niemcami, tak jak wszyscy pozostali jego koledzy. Walek brał udział w wielu akcjach podejmowanych przez miejscowy oddział AK, przeważnie na terenie Rzeszowa. Dzięki temu zdobył opinię odważnego i energicznego żołnierza. Walek, mający pseudonim Kowalik, działał w AK do dnia aresztowania, to jest do 19 sierpnia 1943 roku.

Na początku sierpnia 1943 roku dowódca lokalnego oddziału AK zdecydował zlikwidować niemiecką konfidentkę. Jako miejsce zasadzki wybrał stację kolejową. Wyrok miał być wykonany w momencie wjazdu na stację pociągu, którym miała ona dojechać do Rzeszowa. Wykonania podziemnego wyroku podjął się żołnierz, mieszkaniec Rudnej Wielkiej, który znał konfidentkę, ale i ona go znała; wiedziała więc, jakie jest jego imię i nazwisko. Zasadzka się nie udała, bo zaciął się pistolet i nie wypalił. Żołnierz uciekł, a konfidentka z krzykiem odjechała do Rzeszowa i spowodowała przyjazd do jego domu gestapowców. *Siostra żołnierza, chroniąc swojego brata i siebie, zaprowadziła Niemców do domu Walka Czyż.* Niemcy zastali Walka śpiącego w łóżku, bo nie brał on udziału w tej akcji. Nie pomogły tłumaczenia ani prośby. Gestapowcy skuli Walka i powlekli do stodoły pechowego egzekutora konfidentki. I tam Walka powiesili na żerdziach głową w dół i bili łańcuchami, kołami i rzemieniami, nie zwracając uwagi na cierpienia i jęki katowanego.

Niemcy chcieli koniecznie wymusić od Walka szczegóły o napadzie na konfidentkę i uzyskać od niego wiadomości o tutejszym oddziale AK. Walek cierpiał, ale nie wydał nikogo. Wreszcie gestapowcy odcieśli nieprzytomnego Walka od żerdzi. Po dłuższym czasie Walek oprzytomniał i przy pomocy sąsiadów dowłókł się do domu. Widok jego był



straszny: pokrwawiony, pokaleczony, opuchnięty, siny; nie miał na sobie ani części zdrowego ciała. Matka – Zofia Czyż i siostry – Marysia i Kasia Czyż otoczyły go troskliwą opieką, robiły mu okłady i opatrywały rany. Walek powoli wracał do zdrowia. Rodzinie wydawało się, że najgorsze już za nimi.

A tymczasem po kilku dniach gestapowcy ponownie pojawili się w Rudnej Wielkiej z zamiarem pochwylenia kogoś z AK. I znowu przyszli do domu Walka. Jeszcze bardzo chorego wywlekli z domu, wrzucili do samochodu i odjechali. Rozpacz matki i siostr nie sposób tutaj opisać. Rodzinę Czyżów ogarnął wielki strach, tym większy, że starszy brat Walka – Andrzej, który był

policjantem w Łodzi, zaginął. Po wybuchu wojny nie dał znaku życia, ani nie pojawił się już w domu rodzinnym. Po wielu, wielu latach okazało się, że w 1940 roku został rozstrzelany przez Rosjan w Miednoje.

Tym razem Niemcy zabrali Walka do więzienia w Rzeszowie. Po kilku dniach pobytu w rzeszowskim więzieniu przewieziono go do więzienia w Krakowie na Montelupich, a potem z powrotem do Rzeszowa. W obydwu więzieniach Walek poddawany był barbarzyńskim torturom. Mimo tortur Niemcy nie uzyskali od niego żadnych informacji o działalności AK. Walek nikogo nie wydał, ani kolegów ani dowódców, mimo iż wszystkich dobrze znał.. nikt z powodu Walka nie poniósł śmierci. O bohaterskiej postawie Walka w więzieniu opowiedzieli rodzinie dwaj strażnicy więzienni z Rudnej Wielkiej.

SS-mani skazali Walka na śmierć przez rozstrzelanie. Podobny wyrok otrzymało jeszcze czternastu innych dzielnych żołnierzy AK z terenu Rzeszowszczyzny. W nocy z 30 na 31 października 1943 roku pierwsza piątka skazanych, w tym Walek, została powiązana drutem kolczastym i przewieziona na cmentarz w Rzeszowie. Rozstrzelano ich nad brzegiem wykopanego dołu. Po czterech dniach SS-mani rozstrzelali następnych dziesięciu żołnierzy, którzy byli skazani razem z Walkiem. Walek miał wtedy 24 lata.

Co czuli ci młodzi mężczyźni w obliczu śmierci? Co czuł mój wujek Walek, patrząc śmierci w oczy? Wiedzieli, że umierają za Polskę, bo przecież składali jej przysięgę na wierność. Tyl-



ko czy aż takiej ofiary wymagała od nich ta Polska? Zbici, zmaltretowani, bez możliwości pożegnania się z najbliższymi, bez sakramentu spowiedzi i komunii świętej, oddawali życie za Niepodległą Polskę i chyba też za innych Polaków pozostałych przy życiu. Po wykonaniu egzekucji już 31 października Niemcy w widocznych miejscach Rzeszowa rozwiesili afisze obwieszczające nazwiska rozstrzelanych. Walenty Czyż umieszczony był na tych afiszach jako pierwszy. Niemcy zrobili to w celu zastraszenia Polaków desperacko walczących z wrogiem. Oryginalne afisze w języku polskim i niemieckim zachowały się w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

Świadkowie tamtych wydarzeń wprawdzie nie żyją, ale pozostały pisemne notatki mojego taty z 1991 roku i ustne wspomnienia rodziców i cioci o tamtych tragicznych dniach i latach przekazywane dzieciom i wnukom. Pozostały też dwie tablice pamiątkowe: jedna na cmentarzu w Rudnej Wielkiej upamiętniająca dwóch braci bohaterów: Andrzeja i Walentego Czyżów, a druga w kościele parafialnym w Rudnej Wielkiej, poświęcona dwóm żołnierzom AK zamordowanym przez Gestapo, w tym Walkowi i dwóm żołnierzom AK zamordowanym przez UB, ufundowana przez ich żyjących kolegów.



Oprac.
Bogumiła Reńda
z domu Żywiec



ARTYŚCI O NIEPODLEGŁOŚCI

W tym roku obchodzimy kolejną, bo już 102. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Po utracie własnego państwa w 1795 roku Polacy wielokrotnie próbowali wybić się na niepodległość. Najpierw walcząc u boku Napoleona, następnie wywołując szereg powstań: listopadowe, krakowskie, styczniowe, próby te jednak zawsze kończyły się klęską. W tych trudnych latach niewoli Polacy zachowali ducha narodowego, język, kulturę, wiarę ojców, pamięć o historii.

Nad losem ojczyzny rozpaczali, ale i również dodawali nadziei poeci.

**„O! nieszczęśliwa, o! uciemiona
Ojczyzno moja-raz jeszcze ku tobie
Otworzę moje krzyżowe ramiona
Wszakże spokojny
– bo wiem, że masz w sobie Słońce żywota”**

Juliusz Słowacki – „O! nieszczęśliwa, o! uciemiona”.

Gdy Wieszczy narodowy Adam Mickiewicz z Paryża w „*Księgach Pielgrzymstwa i Narodu Polskiego*” w 1832 roku wołał:

**„O wojnę powszechną za wolność ludów, Prosimy Cię, Panie.
O broń i orły narodowe, Prosimy Cię, Panie.
O śmierć szczęśliwą na polu bitwy, Prosimy Cię, Panie.
O grób dla kości naszych w ziemi naszej,
Prosimy Cię, Panie.
O niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej,
Prosimy Cię, Panie.
W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. – Amen.”**

Polacy płacili straszliwą cenę za przegrane powstanie listopadowe, a ponad 30 lat później styczniowe jęcząc pod „butem” Rosji. Dotychczasowe zrywy kończyły się klęską, mocarstwa były zgodne, co do tego, że Polska powstać nie może. Pragnienie wolności było ogromne, znakomicie oddaje je poniższy wiersz.

**„Ach, kiedyż za ciebie w bój skoczym spragnieni,
O Polsko, ty matko miłości?
I kiedyż przy huku dział, trzasku płomieni
Podniosiem okrzyki wolności?”**
Mieczysław Romanowski – „Kiedyż”

Te wezwania ziściły się dopiero w 1914 roku, kiedy to wybuchła I wojna światowa, a mocarstwa rozbiorowe stanęły naprzeciwko siebie. Aktualne stały się słowa Stanisława Wyspiańskiego zawarte w dramacie „*Noc Listopadowa*”.

**„Oto godzina wybija,
gnana tęsknotą lat:
do broni, Jezus Maryja!
Do broni, za Polskę, za krew”.**

Ten wybitny artysta w dramacie „Wyzwolenie” przepowiadał „Wyzwolin doczekacie się dnia, kto własną wolą wyzwolony”, zaś Zygmunt Krasiński w „Strofach o ojczyźnie” marzył „I będzie wielka i będzie wspaniała”.

Listopad 1918 roku przyniósł klęskę państwom centralnym, a Rosja pograżyła się w rewolucji rok wcześniej. Polacy odzyskali niepodległość dzięki własnemu wysiłkowi zbrojnemu (400 tys. poległych w I wojnie światowej), często walcząc przeciwko sobie.

Dramatyzm tej sytuacji wiernie oddaje chyba najbardziej znany wiersz tego okresu.

**„Rozdzielił nas, mój bracie,
zły los i trzyma straż –
w dwóch wrogich sobie szanach
patrzmy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku,
wsłuchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie –
Ja wróg twój, ty-mój wróg! (...)
A gdy mnie z dala ujrzysz,
od razu bierz na cel
i do polskiego serca
moskiewską kulą strzel.
Bo wciąż na jawie widzę
i co noc mi się śni”
że Ta, co nie zginęła,
wyrośnie z naszej krwi**

Edward Słोński – „Ta co nie zginęła”

Pokolenie naszych dziadów znakomicie wykorzystało splot sprzyjających okoliczności międzynarodowych i wielką wojnę dla sprawy polskiej.

Leopold Staff wierszem mógł zapisać

**„Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
Łańcuch twych kajdan stał się tym łańcuchem,
Na którym z lochu, co był twą stolicą
Lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem (...)
Polsko nie jesteś, Ty już niewolnicą!”,
lecz czymś największym, czym być można: Sobą”.**

A Kazimierz Wierzyński powtórzyć:

**„Wymodlili ją wreszcie poeci prorocy.
I z niewoli jak z torby wyjęli pielgrzymiej”.**
Kazimierz Wierzyński – „Rok 1914”

Bezspornie w listopadzie 1918 roku dokonał się cud niepodległości, ale to Polacy byli jego autorami.

Radość z niepodległości była ogromna, Polska powstawała po 123, a w Galicji po 146 latach niewoli. Pokolenie na-

szych dziadów wykazało ogromną determinację broniąc granic przed agresją bolszewicką, niemiecką, walcząc z Ukraińcami o polski Lwów, Przemyśl, czy z Czechami o Śląsk Cieszyński i wykonało tytaniczną pracę scalając państwo z „trzech połówek złożone”, a że nie była to praca łatwa niech świadczą słowa literatów XX-lecia międzywojennego wypowiedziane o kondycji państwa w 1918 roku, „Była to radość z odzyskanego śmietnika”

Święta, rocznice powinny być znakomitą okazją do zadumy i refleksji, powinny łączyć, a nie dzielić. Każdy z Nas w takim dniu powinien zadać sobie pytanie, czy dobrze służę ojczyźnie, czy dostatecznie dużo od siebie wymagam.

Dzisiaj na szczęście już nie musimy walczyć o wolność tylko ją pielęgnować, ojczyzna nie wymaga od nas ofiary krwi, cierpienia, umierania.

Współczesny patriotyzm składa się z wielu codziennych zadań; podtrzymywania tradycji narodowej, pamięci o przod-

kach, szacunku dla symboli narodowych, dbania o swój rozwój moralny i duchowy. To prawidłowe wypełnianie swoich ról rodzinnych, angażowanie się w miarę możliwości w działania społeczne, charytatywne, wspieranie rodzimej gospodarki, szanowanie prawa i demokratycznie wybranych władz, a przede wszystkim duma z własnego państwa.

Pomimo upływu czasu nadal aktualne są słowa lekarza, społecznika, pioniera pracy organicznej z połowy XIX wieku Karola Marcinkowskiego, który apelował „**Zaniechajmy li-
czyć na oręż na zbrojne powstanie, na pomoc obcych ludów
i narodów, kształćmy się pracujemy, bogaćmy, a i z nami li-
czyć się będą**”, tego Państwu, Naszej Gminie i Polsce życzę.

Oprac.
Piotr
Wanat



ŚWIĄTECZNI GOŚCIE – KOLĘDNICY

Święta Bożego Narodzenia zawsze tętniły życiem spotkań rodzinnych i przyjacielskich. W obecnej dobie koronawirusa będą zapewne ograniczone.

Miedzy innymi gośćmi świątecznymi byli kolędnicy, którzy odwiedzali nasze domy. Była to starsza młodzież, a w latach 60-tych do 1972 r. Straż Pożarna, która zebrane pieniądze podczas kolędy przeznaczała na fundusz budowy remizy. Popularne kolędy były z: Turkiem, Józefem, trzema królami i rajem. Pragnę powrócić do wspomnień i przypomnieć jedną z nich.

Nasi kolędnicy:

Skrzypek pokoleniowy – Hul Antoni
Żołnierz – Woźny Marian
Setnik – Gąsior Krzysztof
Żołnierz 2 – Maciej Andrzej
Żołnierz 3 – Micał Andrzej
Ewa – Stawarz Antoni
Adam – Gotkowski Andrzej
Izaak – Cieśla Leszek
Abraham – Gałek Andrzej
Śmierć – Guzek Andrzej
Diabeł – Dynia Adam
Anioł – Krzywonos Jerzy
Żyd – Chmiel Janusz
Wąż – Sadecki Zbigniew

Kolęda z pasterzami i trzema królami

Osoby: Herod, trzej królowie, anioł, trzech żołnierzy, setni, trzech pasterzy, Żyd, diabeł, Śmierć.

„Po kolędzie zacni goście do was spieszenie dążymy. Obecność nam wasza wróży, że się dobrze czuć będziemy”,

Wchodzą wszyscy do sieni śpiewając „Narodził się Jezus”.

Wchodzą do pokoju pasterze. Dwóch się kładzie, jeden chodzi i śpiewa.

Wojtek: Kilka latek owce pasę w tej tu dolinie(x2) i wesoło przy bydełku życie mi płynie. A kiedy owieczki moje pasą się tak mile(2x), siadę sobie przy bydełku i zdrzemnę się chwilkę (x2).

Kładzie się, a w tym czasie anioł świeci do pokoju. Pasterz wstaje i budzi pozostałych wołaniem.



U góry od lewej: Hul Antoni, Woźny Marian, Gąsior Krzysztof, Maciej Andrzej, Micał Andrzej, Stawarz Antoni, Gotkowski Andrzej, Cieśla Leszek, Gałek Andrzej, poniżej: Guzek Andrzej, Dynia Adam, Krzywonos Jerzy

Wojtek: A śpis Bartek, Szymek – to budź się który bo umrę łód strachu. Ono coś takiego jak słońce wielkiego świeci na niebie.

Bartek: Spis a godos, mazy ci się lada flaska, a ty budzis drugih.

Wojtek: O nie śpie ci ja mój Bartosu, ani lada cego prawie. Wiedzę jo słońce jak na scyry jawie. Słyse jo psześliczne granie – prześliczne śpiewanie – kaj za górecką.

W tym czasie słyhać cichy śpiew jakiejś kołedy.

Bartek: Nie pleć plotek, nie budź drugih, jeśli ci się coś przyśniło. Zać zjawisko – żeś widzioł słońce. Któż by śpioł, sowy dro sie. Wilków tysz sie nazbirało, że sie im oczy przy pochmurny nocy jak świcki świco.

Wojtek: Oj, nie wilcy ci to i nie sowy – spójrz że mój Bartoszu, uchyl nieco głowy i przypatrz się łunie, która w owej stronie okryła niebo!

Bartek: Gdzie ta luna?

Wojtek: O pac jak się niebo łysko bez przystanku!

Bartek: Gwołtu! – rety! – niebo gore! Czyby świat się polił?! A cym prędy wstawejmy i uciekejmy, bo chodzi o zdrowie; jeśli nie wstaniemy i nie uciekniemy to wyginie my prec do jednego!

Pasterze chcą wyjść, lecz anioł zatrzymuje ich mieczem.

Anioł: Ej, nie bójcie się kochani! Ja wam złego nic nie zrobię. Jam posłany jest od Boga, błogą wieść wam głoszę. Oto tam – w cichej stajence Bóg się dla was rodzi. Starzec stoi przy panience i jej dolę słodzi. Znikną z nieba czarne chmury – pot wam zniknie z czoła. Pójdź przywitać Pana swego czeladko wesola!

Wychodzą i śpiewają coraz ciszej „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Wchodzi setnik.

Setnik: Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony na wszystkie cztery świata strony! W tej tu chacie, gdzie go wszyscy znacie. Jestem posłany od króla Heroda. Jak dawniej była, niech i teraz będzie. Niechaj król Herod na tronie usiądzie.



U góry: Micał Andrzej, Stawarz Antoni, Gotkowski Andrzej, Cieśla Leszek, Galek Andrzej. Poniżej: Sadecki Zbigniew, Krzywonos Jerzy

Zdjęcia udostępnił Andrzej Galek

Wychodzi i wchodzi Herod i żołnierzami. Herod staje przy krześle.

Herod: Usiądę, usiądę, ale czuwał będę; o swoim narodzie opowiadać będę. (*Siada*). Ja, sam król Herod z potężnego świata – w złocie i w swawoli kwitną moje lata. Afryki, antypody i podniebne kraje, wszystko to co mej królewskiej mocy pozostaje. Ale nie wiem co się ze mną dzieje, cały świat się pode mną chwieje.

Z sieni coraz głośniejszy śpiewanie „Mędrcy świata”.

Co to za śpiew, co to za anielski śpiew?

Wchodzi 3 żołnierz.

Żołnierz: Jadą trzej królowie z dalekiego kraju. Nowego Mesjasza na świecie szukają. Niosą z sobą dary, a gwiazda im świeci, która ich tutaj przyprowadziła.

Herod: Co to za królowie, co niosą za dary?

Żołnierz: Mówią, że to dla Boga nowonarodzonego ofiary.

Herod: Jeśli to tak, to ich tu przyprowadź. (*Żołnierz wychodzi i wraca z trzema królami.*)

Król I: Witaj nam władco, panie!

Herod: Ach, co za szczęście dziś sprzyja na mnie goście w mym domu władców księżycy, których wejście i dobre lica dobrego pewnie mi wróżą.

Król II: Tak, nasze serca dzisiaj ci służą.

Król III: Powiedz nam panie, gdzie szukać mamy króla, którego prawie nie znamy. A mamy tylko wieści ze wschodu, że ma pochodzić z judzkiego rodu. Właśnie się jego gwiazda zjawiła, która nas tutaj przyprowadziła, lecz teraz znikła nam na niebie. Więc my stroskani przyślijmy do ciebie, abyś wyjaśnił nam należycie gdzie się zrodziło to cudne dziecko.

Herod: Jak to z rodu judzkiego miał by się król narodzić? Ja tego nie rozumiem i na to nie mogę się zgodzić. Wołaj mi żyda, setniku stary!

Setnik: Żydzie, żydzie! Król cię woła!

Żyd: Zaro tam żydzisko przywędruje, tylko se brode czosnkiem posmaruje!

Herod: Setniku, wołaj mi żyda po raz drugi.

Setnik: Żydzie, żydzie! Król cię woła po raz drugi!

Żyd: Zaro żydzisko sie przygraco, tylko swoją stara pod spódnicą pomoco.

Herod: Setniku, zawołaj mi żyda po raz trzeci.

Jeśli się nie stawi zostanie zamknięty.

Setnik: Żydzie, żydzie. Król cię woła po raz ostatni – jeśli się nie stawisz zostaniesz zamknięty.

Żyd wychodząc do pokoju przewraca się.

Żyd: Zamknięty przeklęty. Moje dziadki, babki sto razy były zamknięte i tak wyłazły. Oho! Za wysokie progi na żydowskie nogi. A dzień dobry panie królewczu! Co pan królewicz od żydka Dawidka żądają?

Herod: Żydzie, czego tak późno?

Żyd: Późno, późno, bo próżno – jakim jechoł przez okropisko to go było bardzo ślisko, wywaliło się żydzisko i se wybiło dwie dziury, jedna na dole, druga u góry.

Herod: Żydzie, czego twój żupan potargany?

Żyd: Żupon, żupon równo z dupom.

Herod: Żydzie, gdzie twój pas?

Żyd: Pas, pas, kapusta i kwas. Jak żem lecioł przez kapustę to upadł mi w kwas.

Herod: Żydzie, czego twoja broda nieuczesana?

Żyd: Bo jak mi babki, ciotki umierały to zgrzebła, szczotki w piec pochowały i czym miało się żydzisko uczesać – no czym?

Herod: Żydzie, lubisz śliwki?

Żyd: O jak ja kocham dziwki.

Herod: Żydzie, a miałeś ty żonę?

Żyd: Oho, miał jo czorno wrone. Co dzień od krzoczka do krzoczka latała, od rzycki do rzycki, ciągle się myła i tak brudna była.

Herod: Żydzie, a miałeś ty dzieci?

Żyd: Oho, tu z kupką śmieci, tam z kupką śmieci, dratwą przybije, kotkiem przyszyję – do śmierci się nie rozleci.

Herod: Żydzie, a jak twoja żona umierała?

Żyd: Jak moja żona umierać to mnie aż strach zbierać – raz się wyciągnęła, raz się skurczyła i tak swe życie marnie zakończyła.

Herod: Zagraj żydzie.

Żyd: Zaraz panie.

Herod: Zagraj żydzie!

Żyd: Siabis panie.

Herod: Kijem żyda!

Żyd: Już gram panie! (*Śpiewa*). Lejbum, lejbum, lejbum bum, wszystkie żydki w piekle som, a starego rabina przywaliła drabina. (x2)

Moje gospodarstwo strojne, cztery koty do roboty i dwie myszy dojcie. (x2)

Herod: Żydzie, powiedzcie gdzie się narodził Bóg.

Żyd: Buk, buk narodził się w lesie, tam gdzie srocza jajko niesie.

Herod: Żydzie, nie rozumiesz mojej mowy – gdzie się narodził Bóg, co się pasterzom objawił?

Żyd: Pasterze mili tak se mówili: „Pójdźmy se na kołędzie gdzie wieprzka zabili”. Zabili tam wieprzka co sie dobrze moaco, a ja ich tam wyobroco, wyobroco.

Herod: Ale głupi żydzie, nie rozumiesz mojej mowy! Gdzie się narodził Bóg Mesjasz?

Żyd: Mesjasz bibliarz. Moje biblije sto lat nie przegląda-ne, wszystkie litery zardzewiane, jedna za drugą zadziargane i jeszcze jak zacząć czytać to mi wszystkie zaczęły wylatywać. Tu go nie ma – tu nie stoi. O, jest! Bóg, Bóg narodził się w Betlejem!

Król III: Więc chodźmy, bracia, do Betlejem.

Herod: Jedzcie, a wracając wstąpcie, abym i ja pokłon mógł złożyć. (*Trzej królowie wychodzą.*) Abyście w drodze nogi połamali. (*Zwracając się do setnika.*) Wyjdź, setniku, z swymi żołnierzami, idź do Betlejem z jasnymi gwiazdami i tam do jednego dzieciątka małego w pień wycinajcie.

Setnik: Twoja wola królu niech się zawsze stanie! (*Setnik i żołnierze wychodzą. Po chwili wracają.*) Oj, królu, królu! Jużesmy tam byli, wszystkie dzieciątka w pień żeśmy wycie-

li, lecz nie natrafiliśmy na tego, którego niebo, ziemia jest królestwem jego.

Śpiewając.

Żołnierze: Kazałeś ty królu betlejemskie dziadki wyści-nać do szcztetu, a ty o tym nie wiesz, że twojemu synowi głowę z karku ścięto Chciałeś trafić na Jezusa, a trafiłeś na Malchusa, syneczka swojego. (x2) Nie pokonasz syna Boga, prędzej na cię przyjdzie trwoga z tronu niebiańskiego. (x2)

Herod: Oj biada, biada mnie, Herodowi, utrapionemu wielce królowi, żem ja takiemu czasowi złemu popadł kłopotowi.

Żołnierze: Ześ ty takiemu czasowi złemu popadł kłopotowi.

Herod: Przyszła mi jakaś dziwna nowina, o wielkiej trwo-dze mojej przyczyna. Pojawiła się, narodziła się prześliczna dziecina.

Żołnierze: Pojawiła się, narodziła się prześliczna dzieci-na.

Herod: A teraz wierność okażcie swoją, słudzy, dworza-nie, żołnierstwo moje. Bierzcie broń w ręce, pałasze, mie-cze. Niechaj się nie boję.

Żołnierze: Mamy broń w ręce, pałasze, miecze. Niechaj się nie boisz.

Herod: Och, co za głupia myśl moja była, że mnie do takiej zbrodni doprowadziła, zabić syna z własnej ręki, mu-sze pójść w piekielne męki.

Śmierć: Ja sucha, kościna od Boga wysłana. Chodziłam po górach, lasach, po różnych kamrasach. Siedem par bu-tów zdarłam, siedem kaleson podarłam, a ciebie, królu He-rodzie, w tym pańskim domu znalazłam. Ostatni ci raz za-powiadałam i kose na łeb zakładałam.

Herod: Łaski, litości! Dam ci złoto, purpurą okryj swe nagie kości.

Śmierć: Ja w purpurach nie chodziłam i chodzić nie będę, a takim jak ty głowy ścinać będę.

Diabeł: Tram, tram, już twoją duszę mam! Służyłeś mi za życia, bracie mój. Teraz w piekle będziesz mój. Precz w pie-kielne otchłanie Ej, Herodzie! Za twe zbytki idź do piekła boś ty brzydki.

Żołnierze: (*śpiewając*) Kiedy król Herod królował i nad Żydami panował, wtedy się Chrystus narodził, by swoich poddanych zbawić. (x2)

Żyd: Ochoczo zaśpiewajcie mi piękną kołędę, gos-podarzowi, gospodyni, bo mają pieniądze w skrzyni.

Wszyscy: Mości gospodarzu, domowy szafarzu, nie bądź tak ospały, karz dać nam gorzały. Mości gospodyni, domo-wa mistrzyni, okaż swoją łaskę, każ upiec kiełbaskę. Jeśliś żeś nie sknera to nam dodaj sera, a my kiedy zjemy to po-dziękujemy. Hej kołę, kołęda! Hej kołęda, kołęda!

Śpiewają kołędę gościom i panną (zamawiane).

Za kołędę dziękujemy, szczęścia, zdrowia winszujemy, abyście długo żyli, a po śmierci w niebie byli. Hej kołęda, kołęda! Hej kołęda, kołęda!

Oprac.
Andrzej
Gałek



Wspomnienie

Sto lat temu, 18 maja 1920 roku, urodził się największy z Polaków. W mieście Wadowice przyszedł na świat Karol Wojtyła.

Jak sam wspominał, tam wszystko się zaczęło. Tam był ochrzczony, tam wstał, tam była szkoła i teatr. Następnie Kraków, studia i okupacja hitlerowska. Praca w zakładach Solvay – „Wyzwolenie przez Bolszewików”. Świecenia kapłańskie z rąk abp Sapiehy. Ciągłe wzrastanie i ustawiczny rozwój w swej posłudze kapłańskiej. 16 października 1978 roku wieczorem radio podało: Polak został papieżem. Kobiety Rudzieńskie wybiegły na starą drogę, głosząc, że teraz to już będzie koniec świata. A było dokładnie odwrotnie. Świat ożył, świat się otworzył, bo na tronie papieskim zasiadł kardynał Karol Wojtyła-Polak, który przyjął imię Jan Paweł II. On nie zasiadł, on ciągle pracował. Pisał encykliki, przemówienia filozoficzno-teologiczne. Głosił dobrą nowinę pielgrzymując po całym Bożym świecie, szerząc kult Bożego Miłosierdzia. Uczył języka

miłości. Postrzelony przez barbarzyńcę, ocalony przez Matkę Najświętszą. Jeszcze przez wiele lat, cierpiąc, posługiwał ludom i narodom. 2 czerwca 1991 roku, przybył do naszego Rzeszowa. Pielgrzymka odbyła się pod hasłem „Bogu dziękujcie, ducha nie gascie”. Dokonał beatyfikacji bp Józefa Sebastiana Pelczara, równocześnie zapowiadając utworzenie nowej Diecezji Rzeszowskiej. Do naszej ojczyzny odbył 8 pielgrzymek. Przybывая, zawsze na kolanach całował ziemię, wypowiadając słowa „Pokój Tobie Polsko – Ojczyzno Moja”. Jakże wielkim przeżyciem były te spotkania dla nas uczestników pielgrzymek-eucharystii.



2 kwietnia 2005 roku w Rzymie, w 27 roku pontyfikatu odszedł do Domu Pana, a wierni zgromadzenia na Placu Św. Piotra, wznosili okrzyk „Santo Subito”. Dzień więc lat po śmierci kościół oficjalnie potwierdził świętość Jana Pawła II.

„Nie lękajcie się”

Kiedy braknie wiary w Boga
W ten czas rodzi się lęk i ogromna trwoga
O swoje życie, o swe jestestwo
Bo się nie wierzy w Boże Królestwo

A Ojciec Święty Jan Paweł Drugi
Wołał z urzędu do wszystkich ludzi
„Nie lękajcie się,
otwórzcie drzwi Chrystusowi”
To nic nie kosztuje, ani nie boli

Chociaż potrzeba jest przełamania
Samozaparcia i zmiany zdania
Szatańskie sztuczki ta demokracja
No i ten luksus co nas otacza

Więc się nie lękaj, w rozpacz nie wpadaj
Z dobrymi ludźmi częściej rozmawiaj
Zawierzaj Bogu każdy dzień
A Twoja trwoga pójdzie w cień.

**Oprac.
Rafał
Wójcik**



Pomóżmy Jakubowi Cieleckiemu w dramatycznej walce o życie i zdrowie!



Zapraszamy sąsiadów i znajomych z Rudnej Wielkiej
oraz wszystkich posiadaczy Wielkiego Serducha
do dołączenia na Facebooku do

Grupa Wspieramy Jakuba

W grupie można samemu wystawić coś na licytację,
lub wziąć udział w licytacjach innych.
Zaproszenie do grupy znajomych - W GRUPIE SIŁA!

**Wszystkie fundusze zebrane z licytacji
są przeznaczone na rehabilitację Jakuba.**

Jakub jest 18-letnim uczniem Technikum Mechanicznego w Rzeszowie.
W trakcie wakacji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi,
w wyniku którego doznał licznych i ciężkich obrażeń.
Obecnie jest w stanie ograniczonej świadomości,
nie może się poruszać ani mówić. Jego stan jest ciężki.
Jakub wymaga długotrwałego leczenia oraz intensywnej rehabilitacji.



**Pod
Skrzydłem
Anioła**

Walkę Jakuba o powrót do zdrowia
można także wesprzeć na stronie zbiórki
www.dajesz.com.pl

Dziękujemy za okazane serce! Jakub, rodzice oraz rodzeństwo.

SŁOWO OD SOŁTYSA

Szkody wyrządzone przez zwierzynę łowną w naszym sołectwie – co robić?



W związku ze zgłaszaniem przez mieszkańców Rudnej Wielkiej problemu zniszczeń wyrządzonych przez zwierzynę łowną w uprawach rolnych, chcę przekazać kilka informacji dotyczących w/w tematu. Problem ten z roku na rok w naszym sołectwie będzie coraz większy gdyż ugorów i odłogów obok naszych domostw corocznie przybywa. Fakt ten prowadzi do zwiększania się siedlisk dla zwierząt dziko żyjących głównie dzików, saren i jeleni, które z łatwością niszczą nasze uprawy i nasadzenia.

Na wstępie chcę zaznaczyć, że szacowaniu podlegają tylko uprawy rolnicze (np. ziemniaki, zboża), łąki, pastwiska, krzewy jagodowe oraz ogródki przydomowe. Szacowaniu nie podlegają ogródki przydomowe z roślinnością ozdobną oraz trawniki przydomowe, z których zielonka nie wykorzystywana jest na cele rolnicze tj. do żywienia zwierząt.

Szacowanie szkody składa się z oględzin i szacowania ostatecznego. Oględzin nie przeprowadza się w przypadku szkód wyrządzonych w płodach rolnych, szkód wyrządzonych przez dziki na łąkach i pastwiskach, w przypadku upraw wymagających zaorania oraz w przypadku gdy szkoda powstała i została zgłoszona bezpośrednio przed zbiorem.

Rolnik, któremu dziko żyjąca zwierzyna wyrządziła szkody w uprawach i płodach rolnych, ma prawo do odszkodowania, którego wypłata – po dokonaniu oględzin i szacowania ostatecznego – leży w gestii miejscowo właściwego obwodu łowieckiego (jeśli szkoda powstała na jego obszarze). Ewentualne odwołania rozpatruje miejscowy nadleśniczy. Zależnie od miejsca powstania szkody odpowiadać za nie mogą także: Skarb Państwa (Urząd Marszałkowski) lub Lasy Państwowe.

Zgodnie z Prawem łowieckim dzierżawca lub zarządca obwodu łowieckiego jest obowiązany do wynagradzania szkód wyrządzonych w uprawach i płodach rolnych przez dziki, łosie, jelenie, danielę i sarny oraz (SZKODY POWSTAŁE W WYNIKU POŁOWAŃ) przy wykonywaniu polowania.

Wniosek o szacowanie szkód, w tym ustalenie wysokości odszkodowania, właściciel albo posiadacz gruntów rolnych składa **do dzierżawcy/zarządcy obwodu łowieckiego lub Urzędu Marszałkowskiego – do trzech dni od stwierdzenia szkody**. Wniosek musi zawierać m.in. wskazanie miejsca wystąpienia szkody oraz rodzaj uszkodzonej uprawy lub płodu rolnego. Zgodnie z ustawą wniosek składa się w terminie umożliwiającym dokonanie szacowania szkód głównie w terminie wegetacyjnym roślin.

W razie pytań dotyczących w/w tematu oraz sytuacji problemowych na terenie Rudnej Wielkiej oraz inwestycji planowanych i wykonywanych proszę o kontakt, tel. 693-06-74-14.

Oprac. Tomasz Salach
Sołtys Sołectwa
Rudna Wielka



PIEC CHLEBOWY – NOWA INWESTYCJA W RUDNEJ WIELKIEJ

W 2020 Roku Stowarzyszenie Wspólnie dla Rudnej Wielkiej złożyło wniosek na realizację projektu grantowego, który wpłynie na podniesienie aktywności społecznej poprzez wykorzystanie lokalnych walorów rekreacyjnych, kulturowych, środowiskowych.

Chcemy budować więzi społeczne i integrować mieszkańców. Inicjatywa ma przypomnieć jak Rudna wyglądała kiedyś i w którym miejscu jesteśmy dziś. Obecnie w Rudnej osiedla się bardzo dużo nowych osób, co ma związek z bardzo dobrą lokalizacją (6 km od Rzeszowa). Warto, aby osoby nowo przybyłe mogły zaznajomić się z historią swojej nowej małej Ojczyzny.

Mieszkańcy Rudnej Wielkiej zgodnie wskazują, iż do tej pory mało było inicjatyw, które integrowały lokalną społeczność. Wynikało to min. z braku miejsca w którym mogłaby spotkać się większa liczba osób.

Dzięki nowemu obiektowi sportowemu (rekreacyjnemu) będzie możliwość aby to zmienić. Nasz projekt zakłada przedstawienie procesu wypieku chleba opartego na tradycyjnych metodach a główną atrakcją będzie nowo wybudowany piec chlebowy. Koszt budowy pieca w całości pokryła Gmina Świlcza.

W programie tej konkretnej inicjatywy znajduje się również wiele innych



atrakcji, między innymi wystawa dawnych maszyn rolniczych i tradycyjnego wyposażenia gospodarstwa domowego,

prezentacja strojów ludowych, prezentacje żywności i produktów regionalnych, przewidziany jest również staropolski poczęstunek dla wszystkich uczestników wydarzenia oraz konkursy z wiedzy o lokalnej historii oraz wydarzeniach bieżących naszej miejscowości.

Inicjatywa ta znakomicie wpisuje się w realizację zamierzeń związanych z celami statutowymi Stowarzyszenia. Budowanie naszej oferty i diagnozowanie potrzeb lokalnej społeczności to proces ciągły. Jesteśmy otwarci na propozycje. Chcemy aby zadania, które staramy się wcielać w życie, nie tylko wzbogacały wiedzę o naszej „małej ojczyźnie”, ale także wypełniały życie mieszkańców wsi ciekawą treścią, dawały im radość i satysfakcję, dostarczały także, mam nadzieję, pozytywnych wzorców do naśladowania.

Oprac.
Olga
Rusin-Przywara



ŚWIĄTECZNE PRZEPISY

Karp w galarecie

Składniki:

ok. 1200-1500 g karpia
400 g włoszczyzny
1,5 litra wody
1 duża cebula



1 czubata łyżka żelatyny
sok z cytryny
ziele angielskie
liść laurowy
sól
pieprz
cukier

Do dekoracji: ugotowane jajko, oliwki, cytryna i 1/2 puszki groszku konserwowego

Karpia dokładnie umyć i pokroić w dzwonka. Cebulę i włoszczyznę obrać, pokroić w plastry.

Warzywa przełożyć do rondla, zalać wodą i ugotować wywar. Przyprawić solą i pieprzem.

Z wywaru wyjąć warzywa, włożyć pokrojonego dzwonka i gotować na bardzo małym ogniu około 10 minut. Delikatnie wyjąć dzwonka, przełożyć na półmisek, układając tak, by uformować cały kształt ryby.

Wywar przecedzić przez sito i gazę. Dodać cukier i sok z cytryny. W 1/2 szklanki zimnego wywaru rozmieszać żelatynę. Kiedy napęcznieje rozpuścić z gorącym wywarem rybno-warzywnym. Wymieszać.

Karpia udekorować pokrojonymi warzywami, jajkiem, groszkiem, oliwkami, cytryną i zalać lekko tężejącą galaretą. Wstawić do lodówki do zastygnięcia.

Kapusta z grochem

Składniki:

1 kg kiszonej kapusty
20 dkg grochu
3 cebule
1 łyżka mąki
1 łyżka oleju
2 łyżki masła
sól
pieprz
kilka liści laurowych
kilka ziarenek ziela angielskiego i pieprzu ziarnistego



Oplukany pod bieżącą wodą i przebrany groch. Zalać letnią, przegotowaną wodą i zostawić na noc.

Następnie groch odcedzić, odsączyć na sicie, zalać świeżą wodą i ugotować. Pod koniec gotowania posolić.

Kapustę kiszoną posiekać, zalać wodą, przyprawić zielem angielskim, ziarenkami pieprzu oraz liśćmi laurowymi i ugotować do miękkości. Doprawić do smaku solą i świeżo zmielonym pieprzem.

Obrane i drobno pokrojone cebule zeszklić na oleju i maśle. Dodać jedną łyżkę mąki i zasmażyć. Zasmażoną cebulę wymieszać z kapustą oraz odcedzonym grochem.

Wszystkie składniki podsmażyć około 10 minut. Oddawać na ciepło.

Schab świąteczny z żurawiną

Składniki:

1,5 kg schabu
30 dag polędwicy wieprzowej
3 łyżki przyprawy warzywnej
1 łyżki miodu
3 ząbki czosnku
2,5 łyżeczki majeranku
3 łyżeczki żurawiny
sól



Polędwicę umyć, osuszyć, rozbić na płasko. Rozsmarować na niej żurawinę i zrolować na roladę. Ząbek czosnku rozetrzeć, wymieszać z 1 łyżeczką przyprawy warzywnej i 1 łyżeczką majeranku.

Mieszaną natrzeć całą zawiniętą roladę z polędwicy, włożyć do zamrażalnika na półtorej godziny aby stwardniała.

Schab umyć i osuszyć, w środku na całej długości wydrążyć otwór i wcisnąć do środka zmrożoną polędwicę. Schab lekko posolić i natrzeć dokładnie miodem wymieszanym z resztą przyprawy warzywnej i dwoma ząbkami roztartego czosnku.

Całość posypać majerankiem. Włożyć do piekarnika i piec półtorej godziny w temp. 180 st. C. Podawać na ciepło lub na zimno.

Salatka makaronowa z kurczakiem

Składniki:

1 opakowanie makaronu kokardki „Lubella”
1 słoiczek pomidorów suszonych w oleju z ziołami
2 małe opakowania słonecznika łuskanego
1 duży podwójny filet z kurczaka



Makaron ugotować. Pomidory pokroić w paski. Filet pokroić w kostkę i podsmażyć na patelni z przyprawą

gyros lub kebab. Słonecznik uprażyć na patelni. Wszystko razem wymieszać i zalać olejem z ziołami.

Sernik biskupi

Ciasto:

30 dkg mąki
10 dkg margaryny
1 łyżka smalcu
1 jajo i 2 żółtka
10 dkg cukru pudru
2 łyżeczki proszku do pieczenia

Utrzeć ciasto w malakserze i włożyć na blachę.



Ser:

1,30 kg sera
1/2 szkl. oleju
2 niepełne szklanki cukru zwykłego
1 szkl. mleka
1 szkl. śmietany 30%
4 żółtka
2 całe jaja
2 budynie śmietankowe

Utrzeć w malakserze i wylać na ciasto.

Piana:

10 dkg orzechów mielonych
1 szkl. orzechów siekanych
5 łyżeczek cukru
6 białek
1 łyżka bułki tartej
1 łyżka mąki

Ubić białka dodać 1 łyżkę bułki tartej i 1 łyżeczkę mąki pszennej. Wyłożyć na sernik i upiec.

Masa:

1/2 kostki masła utrzeć z 1/2 puszki masy krówek Gostyńskiej. Włożyć na wystudzony sernik.

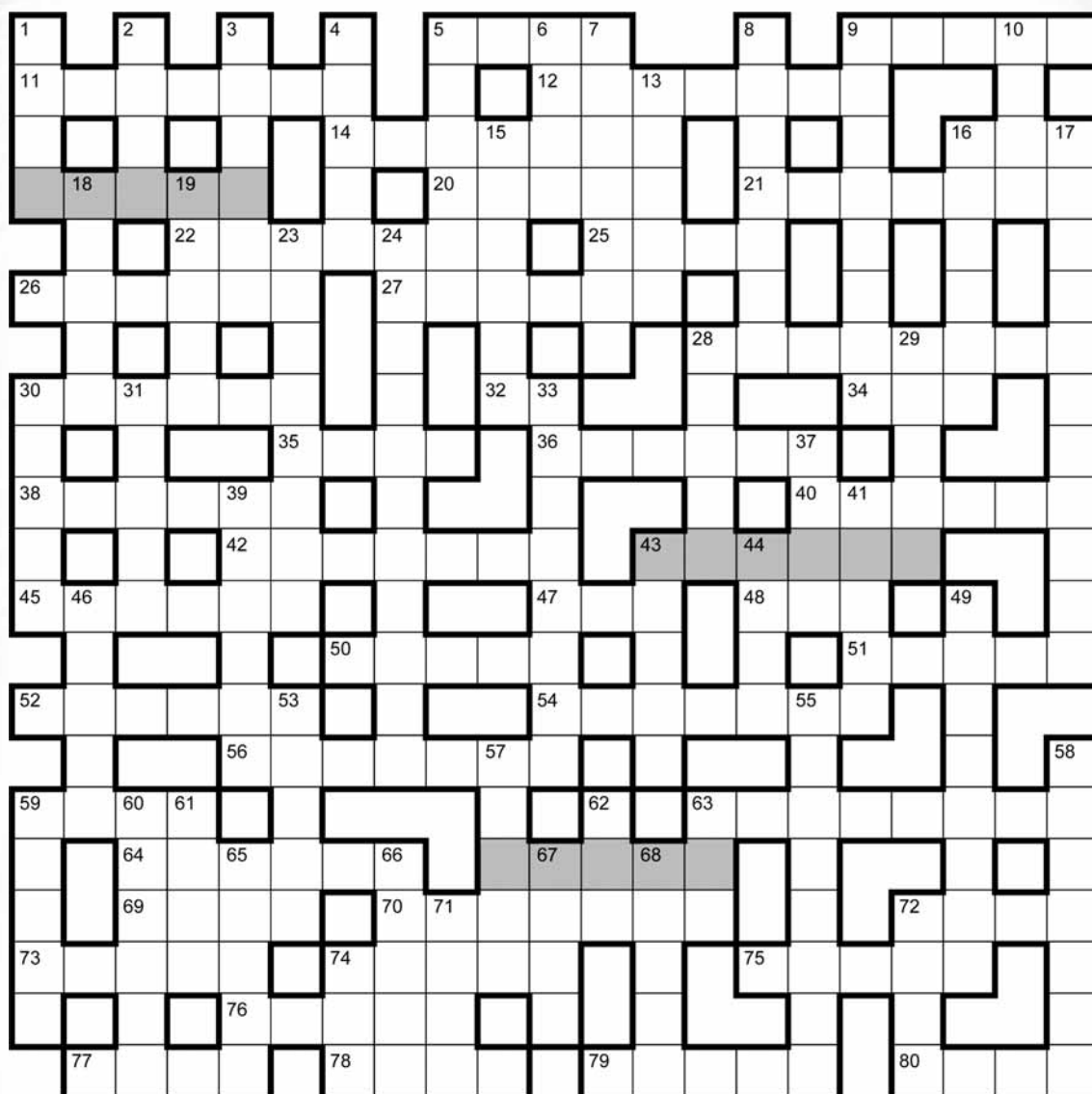
A na to: 15 dkg słonecznika łuskanego, 2 łyżki masła, 2 łyżki cukru zrumienić na patelni i wystudzony posypać po masie.

SMACZNEGO!

Oprac.
Agata
Mytych



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



Poziomo: 5) Bezkrityczny naśladowca, 9) Cicha mowa, 11) Nasza gazeta, 12) Przynic, tusz, 14) Imię Łęckiej, bohaterki „Lalki” Prusa, 16) Niski głos męski, 20) Miejsce noclegowe blisko drogi, 21) Pospolity... chleba, 22) Wymuszanie czegoś za pomocą zastraszenia, 25) Nie rzucim ziemi... 26) Chris..., lider zespołu Smoke, 27) Inaczej zawilec, 28) Rodzaj damskiej marynarki o luźnym kroju, 30) Wielobranżowy sklep samoobsługowy, 32) Ostatnim jej dowódcą był Leopold Okulicki, 34) Rodzaj zębów, 35) Przełyka przez Opole, 36) Naczynie służące do przynoszenia wody, 38) Złota przepaska na głowę wysadzana drogi kamieniami, 40) Duże miasto nad Wisłą, 42) Jedynka z dziewięcioma zerami, 45) Pochyła ściana ziemnego wzniesienia, 47) ...de Janeiro, 48) Waluta z Korei, 50) ...Zjednoczone to USA, 51) Nadmierna u otyłego człowieka, 52) Popularny, strunowy instrument muzyczny, 54) Podręczny przyrząd do podgrzewania wody, 56) Kraj z Tallinem, 59) Stała posada z określoną płacą, 63) Małe opakowanie foliowe zawierające porcję czegoś, np. herbaty, 64) Część nogi,

69) Przełożony opactwa, 70) Niewielkie państwo w Azji w Zatoce Perskiej, 72) Śląska gra w karty, 73) W ramach w ścianie, 74) Postać z mitologii greckiej, córka Akrijsa, króla Argos, 75) Ogół okrętów wojennych i handlowych, 76) Miasto nad Jeziorakiem, 77) Jedno ze zbóż, 78) Część spłaty kredytu, 79) ...i Tomson, jurorzy, 80) Część Głogowa Małopolskiego.

Pionowo: 1) Gwałtowne ruszenie do przodu, 2) Brzydki zapach, smród, 3) Zasób informacji z jakiejś dziedziny, 4) Jon o ładunku ujemnym, 5) Indiański czarownik, 6) Jeden z portali internetowych, 7) Rodzaj wędliny, 8) ...Szurkowski, 9) Część składowa jakiejś całości, 10) Dawniej: pole bitwy, 13) Szton, żeton, 15) Imię Dykiel, aktorki, 16) Smaczne owoce egzotyczne, 17) Grażyna, polska aktorka, 18) Dzień tygodnia, 19) Potocznie: uczeń klasy ósmej, 23) Budowa ciała organizmów żywych, 24) Wspinaczka w Tatrach, 28) duch, mara, straszidło, 29) Łańcuch górski w Azji Środkowej, na terytorium Rosji, 30) Król, który zamieniał wszystko w złoto, 31) Element ewolucji narciarskiej, 33) Rydwan zaprzę-

gany w czwórkę koni, 37) Weneckie lub witrażowe, 39) Styl w sztuce: odmiana klasycyzmu, 41) Świadczenie z ZUS-u, 43) Używane przez sanitariuszy, 44) Rodzaj końskiego biegu, 46) Np. gerbera, 49) Dziedzina nauki zajmująca się zagadnieniem piękna i harmonii, 53) Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 55) Miasto w woj. zachodniopomorskim, 57) Miękką skórą, rodzaj dwustronnego zamszu, 58) Uroczysty utwór wokalo-instrumentalny, 59) ...John, piosenkarz brytyjski, 60) Współbrzmienie co najmniej trzech dźwięków w l. mn., 61) Bartosz, aktor filmowy, 62) Bolesnie żądli, 63) Nie córka, 65) Piłkarski klub sportowy z Rzymu, 66) Strach przed czymś, o coś, 67) Ireneusz dla znajomych, 68) Duch, widmo, 71) Kananejska bogini, siostra Baala, 72) Część USA, 74) Upominek, podarunek.

Po wpisaniu odgadniętych wyrazów krzyżówki do diagramu w zaznaczonych polach otrzymamy rozwiązanie.



*Są pożegnania, na które nigdy nie będziemy gotowi,
Są słowa, które zawsze wywoływać będą morza łez
I są takie osoby, na myśl o których,
Zawsze zasypie nas lawina pięknych wspomnień*

Wspomnienie pośmiertne Haliny Kędzior

14 października 2020 roku w Rudnej Wielkiej zmarła w wieku 52 lat Halina Kędzior, wieloletnia sekretarz Zespołu Szkół, a potem Szkoły Podstawowej im. Stanisława Dąbskiego w Rudnej Wielkiej.

Pamiętam, jak przyjmowałam Ją do pracy w szkole, był rok 1999. Rozpoczęła wtedy studia zawodowe na kierunku ekonomia z zakresu finansów i rachunkowości, które ukończyła w 2001 roku. Już wtedy wiedziałam, że jest wyjątkową osobą. Miała otwarty umysł, swoje pasje, uwielbiała czytać książki, kochała tańczyć, była bardzo rodzinna. Posiadając gruntowne przygotowanie teoretyczne i praktyczne, bardzo dobrze radziła sobie z obowiązkami służbowymi.

Wyróżniała się wielką pracowitością, sumiennością i obowiązkowością, troszczyła się o wizerunek szkoły. Kochała dzieci i szkołę, symboliczne jest też to, że zmarła w Dzień Nauczyciela! Jej pozytywne usposobienie, uśmiechnięta twarz przyciągały do sekretariatu szkoły wiele osób.

Nauczyciele, pracownicy szkoły, uczniowie i ich rodzice oraz interesanci pamiętają i pamiętać będą Śp. Halinę Kędzior jako niezwykłą osobę, która chętnie i bezinteresownie służyła radą i poświęcała prywatny czas, aby z troską pochylić się nad różnymi sprawami, zawsze można było liczyć na jej wsparcie. Halinka Kędzior była bardzo wrażliwą osobą, krzywda innych nie była jej obojętna.

Choroba przyszła niespodziewanie i szybko. Przerwała jej plany zawodowe, osobiste i rodzinne, marzenia i pragnienia. Jakże wymownie brzmią w tym kontekście słowa poetki *Żyje się tylko chwilę, a czas jest przezroczystą perłą wypełnioną oddechem*. Oddechu Halinki będzie nam bardzo brakowało. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci, w pamięci Tych, którzy Ją znali

i z Nią współpracowali jako wzór szlachetnego Człowieka.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się na miejscowym cmentarzu 16 października br. Mszę świętą sprawowali ks. proboszcz Wacław Sopol, który niezwykle ciepło wspominał Zmarłą i ks. Stanisław Wójcik. Mowę pożegnalną nad trumną Śp. Haliny Kędzior wygłosiła także Janina Godlewska. W pogrzebie uczestniczyło, poza najbliższymi i liczną rodziną, bardzo wielu przyjaciół, znajomych, uczniów, absolwentów szkoły, nauczycieli i mieszkańców Rudnej Wielkiej.

Odpoczywaj w pokoju. Cześć Twej pamięci!

Oprac.
Janina
Godlewska



Ryszard Przymus

Znicze

Palą się znicze...
Przypominają,
Że ktoś odchodzi,
Inni zostają.
Pośród cmentarzy
Cichych uliczek
Jak wierna pamięć –
Palą się znicze...



Fot. Michał Brzeziński, Krzysztof Micał, Ania Mytych, Katarzyna Płatek

Wszyscy Czytelnicy, którzy nadesłali opublikowane zdjęcia, dostaną upominki od Redakcji.